Ner 54. Kraków 8 Marca — Wtorek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Way pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburg, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 7 marca.

W poprzednim numerze dziennika naszego mówiliśmy na tem miejscu o przymierzu francusko-rosyjskiem, w przeglądzie zaś przytoczyliśmy z półurzędowego organu pruskiego inne przymierza domniemane, o których ostatniemi czasy pisano, a które zdaniem tego dziennika mają być czczym wymysłem. Są to zaś: przymierze prusko-rosyjskie, austryacko-pruskie i austryacko-francusko-włoskie. Lubo w liczbie tych wymyślonych przymierzy nie ma wymienionego przymierza francusko-rosyjskiego, nie chcemy już stąd wnosić, aby w Berlinie poczytywano to przymierze za prawdopodobniejsze od innych. Owszem mniemamy, że żadne przymierze dziś nie istnieje w Europie w znaczeniu takiem, jakie miały dawniej związki państw niektórych między sobą. Dziś każde państwo chodzi luzem. Wypływa to zaś stąd, że interesa każdego z nich tak są różnostronne i różnorodne, iż jeśli na jednym punkcie cele dwóch państw mogą iść z sobą w parze, to pod względem wielu innych punktów muszą się znaleść w sprzeczności. Zawarciu jakiegokolwiek przymierza i to stoi na przeszkodzie, że musiałoby ono wywołać z przeciwnej strony inne przymierze, Europa przeto podzieliłaby się na dwa obozy przeciwne sobie, które łatwo mogłyby sprowadzić wojnę powszechną. Gdybyśmy chcieli rozbierać wszystkie kombinacye przymierzy, zawsze ten ostatni wypadłby wynik, że stanęłyby przymierza przeciw przymierzom.

Dziś zaś nie na tem polega siła państw, aby się wiązać z sobą, lecz aby się nawzajem neutralizować. Tej nowej metody nie wynalazek, lecz korzystne zastosowanie widzieliśmy w polityce pruskiej r. 1866. Zneutralizowały wtedy Prusy Francyę, a dla dalszych zaborów swoich w Niemczech oczekują tylko sposobności, w której Francya byłaby zmuszoną zachować się neutralnie. Hr. Bismark w mowie swojej d. 24 lutego w parlamencie berlińskim nie odwoływał się ani na traktat prażski ani na jakie przymierze zagraniczne, lecz tylko na stosowną chwilę, i oświadczył, że zawiadomi rząd badeński, skoro się taka chwila nadarzy, aby się tenże zgłosił o przyjęcie do Związku niemieckiego.

Oprócz Prus jedna tylko Rosya żywi politykę zaborczą, lecz i ona chcąc działać, musi więcej baczyć na stosowną i dogodną sposobność niż na przymierze. Gdyby się związała przymierzem czy z Francyą czy z Prusami, sprowadziłaby koalicyę reszty państw.

W obecnem położeniu politycznem, dyplomacya mniej ma do czynienia aniżeli propaganda, i zamiast jawnych ministrów tajni ajenci działają. W imie jedności narodowej przysposobianą jest w Niemczech południowych aneksya; w imie zaś jedności rodowej ajenci rosyjscy przebiegają prowincye słowiańskie Austryi i Turcyi. Jak Prusy korzystały z nieudolnych rządów hanowerskich i heskich, aby sobie w Niemczech zyskać stronników, tak Rosya korzysta z błędów polityki austryackiej w Czechach, aby sobie tam jednać stronników. W Austryi propagandą powinowactwa rodowego, w Turcyi zaś propagandą religijną stara się Rosya o przyjaciół.

Nie dyplomatyczne kombinacye są dziś praktycznemi działaczami, lecz idee. Sami nawet dyplomaci wtedy tylko skutecznie działają, jeśli są ajentami i propagatorami, jakim był bar. Werther w Wiedniu i jest jenerał Ignatiew w Stambule. Dla tego mniej przywięzujemy wagi do odwiedzin arcyks. Albrechta w Paryżu niż do odmowy pp. Riegera i Sladkowskiego względem rokowań patryotów czeskich z ministrami niemieckimi Austryi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 5 marca.

⌗ Komisya adresowa odbyła wczoraj znowu posiedzenie, które również do żadnego nie doprowadziło rezultatu, jedynie tylko fmp. Wagner spożytkował je usprawiedliwiając się osobiście kosztem starosty Franza. Z tego usprawiedliwienia dwie rzeczy wyprowadzić można: najprzód, że wszyscy urzędnicy od najniższego do najwyższego nie umieli zdać sobie sprawy z całego ruchu i dla tego popełniali jeden błąd po drugim, powtóre, że cały mechanizm administracyjny w Austryi jest najgorszy. Co się tyczy pierwszego punktu wykazał p. Wagner, że będąc namiestnikiem nie miał nawet wyobrażenia o stosunkach Dalmacyi południowej, i dopiero wtenczas spostrzegł grożące niebezpieczeństwo jak już było za późno. Zamiast sam udać się do Bokki, spuszczał się najzupełniej na Franza, który cały ruch nie uważał za tak niebezpieczny, aby z niego mogło wybuchnąć powstanie. Słusznie Grocholski twierdził, że przedewszystkiem zawiniła w całej sprawie metoda administracyjna; Wagner był obcym, a Franz nie zdaje się być przyjacielem Słowian. Ludzie ci nie zostawali w stosunkach z mieszkańcami Bokki, ani też w przyjaźni, nie wiedzieli więc, jak właściwie się cała ta sprawa rozwinie. Główne złe leżało w tem, że rząd nie miał planu działania. Chciał on wprawdzie zmienić ustawę o landwerze i chwilowo ją odroczyć, a wtedy powstanie nie byłoby wybuchło, albo też trzeba było zaprowadzić wojskowe środki ostrożności, jeśli ustawa pomimo ostrzeżeń miała być przeprowadzoną. Ani jedno ani drugie się nie stało: ztąd to pochodzi, że mieszkańcy Bokki tak rząd przerazili a na organa wojskowe się rzucili. Wczorajszy wywód Wagnera wykazał również, że administracya nasza jest bardzo złą. Nikt nie znał stosunków, ani Taaffe, ani Giskra, ani Wagner, ani Franz, który dopiero od 16 miesięcy był politycznym urzędnikiem. Jeden spuszczał się na drugiego, aż wreszcie nieszczęście dojrzało. Ztamtąd rodem urzędnicy znają dobrze stosunki, obcy nie, do swoich ma lud zaufanie, obcym naturalną okazuje nieufność. Wszystko to musi się zmienić, jeśli Austrya ma zakwitnąć; z systemem meternichowskim nic się już w obecnych czasach przeprowadzić nie da. Prócz tych smutnych spostrzeżeń nie nastręczyło posiedzenie pozytywnego rezultatu.

Prażak i Schram dwaj przywódzcy czescy z Moraw, bawili tutaj i dzisiaj odjechali do Berna. Nie mieli oni politycznej misyi. Dzisiaj wieczór jest znowu posiedzenie u ministra Giskry w kwestyi reformy wyborczej. Książę Orłow, nowomianowany poseł rosyjski przy tutejszym dworze zachorował; kto wie kiedy i w ogóle czy przybędzie.

Wiedeń 6 marca.

(*H.*) Wiecie już zapewne, że posłowie nasi głosowali w trzeciem czytaniu **przeciw** ustawie o podatku zarobkowym, ci zaś Niemcy, co w ciągu całej dyskusyi przemawiali przeciw projektowi rządowemu, w trzeciem czytaniu głosowali **za** ustawą. Jest to jeden z przykładów zamieszania, w jakie Rada państwa obfituje. Na głosowanie Niemców wpłynęła wieść o ustąpieniu p. **Beusta** w razie odrzucenia ustawy o podatku zarobkowym. Srodek ten tj. stawianie pozornej „kwestyi gabinetowéj“ zawsze na Niemców skutecznie działa. Co się tyczy głosowania Polaków, delegacya była zdecydowaną przeciw ustawie wystąpić, ponieważ prawie wszystkie jej poprawki odrzucono. Lecz gdy minister handlu p. **Plener** prosił jednego z posłów naszych, aby Polacy głosowali za ustawą, grożąc, że w przeciwnym razie nie mógłby dać koncesyj na koleje żelazne w Galicyi, oburzenie między posłami polskimi było słusznie tak wielkie, że wszyscy bez dalszego namysłu postanowili głosować przeciw ustawie. Zapewniają mnie, że p. Plener po spełznięciu planu swego prosił jednego z posłów, aby całe to zajście mogło pozostać tajemnicą i nie przeszło do dzienników publicznych.

Wczorajsza **poufna** pogadanka u p. **Giskry** w sprawie **wyborów bezpośrednich** znowu do żadnego nie doprowadziła rezultatu. Wczoraj rozdano między posłów w Izbie litografowane zaproszenia p. Giskry na to zebranie. Z posłów polskich nikt naturalnie nie przybył na ową pogadankę. Po długich i rozwlekłych rozprawach p. Giskra oznajmił obecnym posłom, że wprzódy nie przedłoży Izbie ustawy o reformie wyborczej, a zwłaszcza o wyborach bezpośrednich, zanim nie nabędzie **pewnego przekonania**, że ustawa taka uzyska potrzebną **większość** $^{2}/_{3}$ **głosów** w **Radzie** państwa. P. Giskra miał nawet żądać, aby ci posłowie, którzy sobie życzą reformy wyborczej w tym kierunku, podpisem się zobowiązali, że będą głosować za wyborami bezpośredniemi, obiecując, że przedłoży ustawę w chwili, gdy konieczna ilość głosów będzie zapewnioną. Dr Rechbauer i jego towarzysze takiego cyrografu żadną miarą wystawiać nie chcą, widzicie więc, jak daleko jeszcze do reformy wyborczej.

Jutro przed południem, odbędzie się posiedzenie **wydziału rezolucyjnego**. Z przykrością nadmienić muszę, że przeszło 10ciu posłów naszych nie uczęszcza na posiedzenia Rady państwa, albo może ich wcale niema w Wiedniu.

Towarzysze sztuki drukarskiej już mieli zamiar poddać się warunkom właścicieli dzienników, warunkom o wiele korzystniejszym, aniżeli dotychczasowe. Proponowano im 15% podwyższenia płacy. Byliby się, jak wspomniałem, poddali, tym warunkom, lecz właśnie w chwili, gdy się na zebraniu układali z właścicielami dzienników, nadszedł zmyślony telegram z Pesztu, że tam ustąpili właściciele dzienników, poczem zecerowie wśród najnamiętniejszych obelg na dziennikarzy postanowili dalej wytrwać. W kasie stowarzyszenia zaliczkowego robotników tutejszych znajduje się jeszcze 50,000 złr. więc zecerowie mogą jeszcze parę tygodni próżnować, ale później niewątpliwie wrócą do roboty.

Redaktor dziennika humorystycznego „Floh“ skazany został na miesiąc więzienia. Sąd przysięgłych uznał go bowiem winnym obrazy artystki dramatycznej panny **Mayerhoff**. Ta atoli tak się wskutek procesu skompromitowała, że zapewne będzie musiała z Wiednia wyjechać.

Nowe **samobójstwo** w Wiedniu. Karol **Störgel**, expedytor przy kolei zachodniej Cesarzowej Elżbiety, liczący 50 lat, żonaty, ojciec czworga dzieci otruł się wczoraj, sprzeniewierzywszy sumę 6514 złr.

Rzym 3 marca.

α. Pewien cudzoziemiec, który się wiele zajmował sprawami kościoła pod rządem Rosyjskim, będąc w tych dniach u kardynała Antonellego ośmielił się zapytać co znaczą pogłoski o pośrednictwie ks. biskupa Strossmayera w stosunkach Papieża z Rosyą? Kardynał odpowiedział, że nic o tem nie słyszał, że zresztą teraz mniej niż kiedy myśli Ojciec św. o jakichkolwiek z Rosyą układach, wiedząc, że takowe do niczego by nie doprowadziły. Można stąd wnosić, że szanowny biskup z Diakowaru nie uczynił jeszcze żadnego kroku officyalnego; zapewne zbiera dopiero potrzebne wiadomości, a w końcu, spodziewać się należy, wyrzeknie się wszelkiego pośrednictwa po bliższem rozpatrzeniu rzeczy.

Nasi Prałaci nie dla tego polskiej sprawy nie wnoszą na sobór, że ich o to prosił ks. Strossmayer; ale dla tego, że zdaniem osób nam najprzychylniejszych teraz nie jest stosowna pora. Ojcowie soboru bardzo są znużeni długiemi rozprawami do niczego nie prowadzącemi, i pragną jak najrychlej skończyć z opozycyą, aby nadać bieg swobodniejszy obradom. Póki więc sprawa nieomylności Papieża stanowczo się nie rozstrzygnie, umysły zbyt są zaprzątnięte aby się mogły chętnie skłonić do traktowania nowych przedmiotów. Wszyscy pragną nagrodzić czas stracony, przyjść jak najprędzej do ostatecznych uchwał w przedmiotach już rozbieranych, a inne bardzo ważne już w pogotowiu czekają. Jest obawa, aby i na to czasu nie zabrakło co już przygotowanem zostało; możnaby więc słusznie się lękać, aby wniosek o Polsce w tej chwili za niewczesny uznanym niezostał. Jest zresztą zastrzeżenie w regulaminie, że tylko takie wnioski wnoszonemi być mogą, które dotyczą potrzeb całego kościoła, a nie jednej tylko prowincyi albo dyecezyi. Nie stanowi to wprawdzie nieprzełamanej trudności, i w chwili swobodniejszej mógłby uznać sobór sprawę naszego kościoła za dość ważną i całe chrześciaństwo obchodzącą, aby o niej uroczyście radzić, ale dziś, przy powszechnem natężeniu uwagi w inną stronę, mogłaby łatwo komisya wniosków oprzeć się na owym przepisie regulaminu, aby usunąć naszą sprawę, a wtedy już niebyłoby sposobu ją wznowić. Na teraz więc nie pozostaje nic innego, jak czekać dogodniejszej chwili, ufając, że ją Pan Bóg zeszle.

Jutro się kończy dziesięciodniowy termin wyznaczony na podawanie piśmiennych uwag i poprawek do szematu o kościele; zapewne więc za kilka dni deputacya przedstawi swoje sprawozdanie i zaczną się na nowo zgromadzenia ogólne Ojców. Tymczasem opozycya, bardziej wewnętrzna niż zewnętrzna, przewidując bliską porażkę, występuje w dziennikach przeciw Soborowi. *Monitor* francuski ogłosił długi artykuł dowodzący, że sobór od początku źle był prowadzony, zwichnięty w samym pomyśle i dziś nie pozostaje nic innego jak odrobić wszystko co było zrobionem, lub wyrzec się zamiaru kończenia rzeczy tak źle rozpoczętej. Powszechne jest mniemanie, że ten artykuł, podpisany przez p. Rey, jest dziełem bis. Orleańskiego. Widać tam wielką znajomość tego, co się dzieje w Soborze, i wszystkie rozumowania są jakby z ust wyjęte znakomitemu przywódcy opozycyi w Soborze. Nazywa nieszczęśliwym pomysł przedstawienia Ojcom zawczasu przygotowanego Soboru, który oni teraz muszą odrabiać. Narzeka, że Ojcowie mogą wprawdzie mówić, ale nie mogą dyskutować, bo nie mają sposobu porozumiewania się między sobą; dodaje, że Ojcowie zniechęceni gotowi niemem głosowaniem wszystko przyjąć, zaduszając mniejszość, któraby wtedy mogła się poczuć do ważnych obowiązków i t. d. Cały ten szereg rozumowań zdradza niechęć osoby nie mogącej urządzać wszystkiego po swojemu i skazanej na wyrzeczenie się swojego sądu przed poważną większością. Wszyscy nieuprzedzeni się zgadzają, że myśl przygotowania zawczasu przedmiotów do obrad była najszczęśliwszą, bo oszczędziła Ojcom bardzo wiele czasu, i pozwala w krótkim czasie dojść do ostatecznych uchwał w tak licznych i ważnych przedmiotach. Z drugiej strony wiadomo, że wszystkie przygotone wnioski przechodzą przez ręce deputacyi wybranej przez Sobór, a przytem są rozbierane publicznie w zgromadzeniach ogólnych i przejdą przez powszechne głosowanie. Że opozycya dotąd przewlekała obrady, to jej wina, a nie wina regulaminu. Porozumiewać się mogą wszyscy między sobą, i w rzeczy samej się porozumiewają, łącząc się w kółka, jakie kto sobie za najwłaściwsze uzna. Wszyscy się dzisiaj znają, wszyscy działają ze świadomością rzeczy, i mniejszość na to chyba może narzekać, że zawsze pozostaje mniejszością, a nawet coraz mniejszą mniejszością.

Tu wspomnieć muszę nawiasem, że niedawno dzienniki powtarzały *postulatum* niektórych biskupów żądających obmyślenia innej sali dla obrad, z powodu, że w obecnej nie słyszy się dobrze. Ztąd powszechne nastały krzyki w dziennikach, że Ojcowie nie mogą się słyszeć wzajemnie, a tem samem nie mogą rozprawiać, i wolność Soboru jest tym sposobem zniesiona. Zapomniały tylko powiedzieć owe dzienniki, lub może z umysłu przemilczały, że owo *postulatum* było w samym początku podane, nim jeszcze rozpoczęły się obrady, że następnie zmniejszono salę obrad do połowy, i przybliżono do siebie wszystkie krzesła biskupów tak dobrze, że teraz wszystko się słyszy. Ale wszelki argument dobry dla ludzi złej wiary, wszędzie się znajdą fałszywe *decretales*, niekoniecznie ze strony stronników władzy papiezkiej.

Ks. Gratry ogłosił trzeci swój list, który nas jeszcze nie doszedł. Biskup Strasburski, a za nim kilku innych biskupów ogłosiło w swoich dyecezyach zakaz czytania listów Gratrego. List pasterski biskupa Strasburskiego jest bardzo silnie i kategorycznie napisany.

Nie ma już dziś wątpliwości, że spis biskupów francuskich, którzy się podpisali na adresie mniejszości, podany został wiernie gazetę *Français*. Jest więc ich tylko 31 a nie 35, jak poprzednio twierdzono. Niektórzy z tych biskupów bardzo są nieradzi z ogłoszenia ich nazwisk, i chcą nawet, jak słychać, ogłosić odwołanie, zmieniwszy swoje przekonanie w obec tego, co później zaszło. Można przypuszczać, że i liczba niemiecko-austryackich biskupów nie była wiernie ogłoszoną, i że ich tylko było tyle, ile podała imiennie *Gazeta Augsburska*, to jest 25 biskupów i 3 opatów.

Mówią niektórzy, że autorem korespondencyi z Rzymu *Gazety Augsburskiej* jest ów Pichler, o którym donosiłem, dawniej uczeń Doelingera, potem szyzmatyk i bibliotekarz cesarski w Petersburgu. Gdy go policya tu śledziła wyniósł się do Neapolu, i ztamtąd nie przestaje pisywać pod datą rzymską. Takie chodzą pogłoski.

Zapusty odbyły się w tym roku spokojnie i wesoło. Wczoraj, we środę popielcową Ojciec św. poświęciwszy popiół, posypywał głowę znakomitym gościom, gdy naprzód kardynał Panebianco posypał samemu Papieżowi. Po kardynałach dostąpili tego książę Asturyi, książe Modeny, książe Karol Toskański, księżna Modeńska i księżna wdowa Toskańska, a następnie patryarchowie, prymasi, arcybiskupi, biskupi, książe asystent tronu, senatorowie i t. d. Po mszy było kazanie łacińskie prokuratora Teatynów.

Kair 25 lutego.

(*J. P.*) Pisałem niedawno, że p. Lesseps pojechał do Paryża dla zwołania ogólnego zebrania akcyonaryuszów kanału suezkiego; że w Kairze i Aleksandryi najrozmaitsze chodzą wieści i bardzo nieprzyjazne kanałowi, które są nawet przyczyną powolnego nadzwyczaj podnoszenia się kursu papierów; że można się jedynie przekonać u samego kanału o prawdzie rozpuszczanych wiadomości. Powracam właśnie z Izmaiły, gdzie jeździłem dla przypatrzenia się kończącym się robotom kanału, a bardziej jeszcze dla sprawdzenia rozmaitych sądów wydawanych o połączeniu morza Śródziemnego z Czerwonem i o całem tem wielkiem przedsięwzięciu; nabrania dokładnego a bezstronnego pojęcia o kanale Suezkim i mogę odpowiedzieć na oba pytania postawione przy samym końcu przedostatniej mojej korespondencyi.

Mówiłem, że głównie dwie kwestye, obie bardzo ważne występują: czy kanał może być wykończony, czy będzie zdolny przeprowadzać największe handlowe okręta, czy nie będzie zasypany przez piaski z pustyni pędzone południowemi wiatrami; i powtóre: czy w razie wykończenia będzie miał dosyć przechodzących statków, któreby opłacając przejście dawały dostateczny dochód dla utrzymania kanału i dywidendy akcyonaryuszom.

Co do pierwszego pytania to dosyć przejechać wzdłuż kanałem, przypatrzyć się robotom, dziś nawet mało już znaczącym obejrzeć dokładnie brzegi, by się przekonać ile niesłuszne rozpuszczano wieści o niemożebności dokończenia i utrzymania kanału. Połączenie dwóch mórz dziś już dokonane, kanał **ukończony**, chociaż jeszcze nie **wykończony**, statki od dwóch miesięcy przechodzą, ale do tej chwili wiele środków ostrożności zachowano. Jest to sam zawiązek przyszłych dziejów kanału, powiedziałbym stan próby jeszcze trwający, i to nie tyle możebności dostania się na morze Czerwone wzdłuż przebitego międzymorza ile próba dogodności, jakie daje przybliżona do Indyj droga.

Pierwotnie kanał miał być szeroki na czterdzieści dwa metry, ale gdy się roboty posunęły i obliczono się z siłami, gdy zauważono głównie, że zebrane sumy nie wystarczą, zdecydowano zmniejszyć o połowę początkowe plany, tymbardziej, że tak jak się dzisiaj kanał przedstawia w dwudziestu kilku metrach bardziej jest dostateczny dla zupełnie dogodnego przechodu i mijania się trzech przynajmniej okrętów. W chwili otwarcia uroczystego kanału nie miał jeszcze dostatecznej głębokości dla przyjęcia dużych parowców, zaledwie na pół pięta metra woda go napełniła; ale dzisiaj środkiem wszędzie największe statki przejść mogą, nawet obładowane a potrzebujące ośmiu metrów, gdyż kanał blisko dziewięć w całej ma długości. Prawda, że po brzegach widać czasami mielizny, że w niektórych miejscach zakręty utrudniają żeglugę dużym okrętom; ale te będą wyrównane, roboty nie ustają i za kilka miesięcy kanał będzie od Port Said do Suezu najzupełniej spławnym.

Dotychczas pytano się czy jest możebnem przebić kanał przez sto mil pustyni, dzisiaj jest to jedynie kwestya czasu i pieniędzy. Gdyby kompania miała do rozporządzenia kilkanaście milionów, to i w kilkanaście tygodni śmiałe przedsięwzięcie p. Lessepsa ukazałoby się w całem świetle, a jeżeli dziś ma pewne jeszcze niedostatki, jeżeli potrzebuje wykończenia, to tylko dziwić się przychodzi, że zarzuty przychodzą ze strony tych, którzy lat temu dziesięć uważali połączenie dwóch mórz za niepodobne, niepraktyczne, za szarlataneryą lub zabawkę imaginacyi. — Kanał Suezki, to nie zabawka, to nie myśl upiększenia Egiptu, to nie żaden pałac, ogród, ale czyste wyrachowanie handlowe, kolosalne przesięwzięcie otworzenia całej Europie drogi do Indyj, przybliżenia, połączenia Wschodu z Zachodem. Czy więc kanał będzie ukończony dziś czy jutro, czy za miesiąc, czy za dziesięć miesięcy to wszystko jedno, kiedy się przekonano, że możebny i że wykończony być może.

Co do piasków, których zasypaniem grożą kanałowi zazdrośni kupcy aleksandryjscy, to nie można zaprzeczyć, że wiatry południowe będą czynić zawsze pewne szkody, ale te nie są wcale przestraszające; gdyby chamsyny zagrażały rzeczywiście utrzymaniu nawigacyi, to byłyby zasypały kanał oddawna, wtedy szczególniej, gdy jeszcze weń nie napuszczono morskiej wody, tragi oczyszczające zawsze pracować będą i to jest jedyny nie wielki ciężar w przyszłości utrzymania kanału, tak jak pracują w wielu bardzo portach, tryestskich np. gdzie morze zamula dużą część odnogi. Różne inne jeszcze środki przedsiębiorą przeciw temu nieprzyjacielowi kanału, obsadzają brzegi rośliną przyjmującą się nawet w piasku, umacniają je błotem wyrzucanem tragami, w niektórych miejscach podtrzymują nawet pewnym rodzajem kamiennej grobli, ale najmniejszej obawy nie mają, by chamsiny mogły być prawdziwą przeszkodą utrzymania się kanału.

Trudniej mi odpowiedzieć na drugie pytanie, odnoszące się do moralnej strony kanału, do jego przyszłości, tj. czy przybliżona droga do Indyj spowoduje rzeczywiście rozwinięcie się na różnych punktach Europy handlu ze Wschodem i opuszczenie dawnej drogi na około Afryki, dla nowej krótszej przez świeżo przebite międzymorze, i dochodem z opłaty przejścia okrętów potrafi zapewnić utrzymanie i wykupienie kanału, uczyni go niezbędnem ogniwem łączącem handel Wschodu z Zachodem. Głos tu mieć mogą prawie jedynie ludzie obeznani z handlowemi obrotami, wielcy przedsiębiorcy, znane domy handlowe, i dla tego wróżąc świetną przyszłość kanałowi, opieram się nie na własnych domysłach, ale na cyfrach i pewnych danych.

Jak tylko zaczęto prace nad kanałem i zbudowano kolej żelazną z Suezu do Kairu, ruch handlowy zaczął się objawiać na morzu Czerwonem i mimo trudności wylądowania, przenoszenia w wagony i znowu w Aleksandryi na statki, przedsiębiorcy angielscy prowadzili tą niewygodną drogą bawełnę, by prędzej stanęła na targu londyńskim. Dla tej samej przyczyny, gdy kanał wodą zapełniać się zaczął, mimo niebezpieczeństwa i trudnej przeprawy przesuwały się w ukryciu statki, które przywoziły do Anglii produkta krótszą daleko drogą, a zaraz po otworzeniu uroczystem kanału angielskie półparowce przez Port-Said i Suez popłynęły do Indyi i ztamtąd obładowane powróciły płacąc za przejście po 10 fr. od beczki, po 10 fr. od każdej osoby będącej na okręcie. Opłata to nawet duża: statek mieszczący trzy tysiące beczek, (jak zwykle idące na Wschód) i nie mogący zapełnić jak tylko dwa tysiące pięćset beczek, gdyż pięćset liczyć wypada na maszynę, węgiel i przybory samego przejścia, płaci trzydzieści tysięcy franków, nie licząc załogi. A jednak świeżo *Lindley Compagny* zawarła kontrakt z kompanią kanału, którym obowiązuje się płacić za wolne przejście swych statków do Indyj pięć milionów franków rocznie. Już i francuskie parowce przechodziły kilka razy kanał w drodze do Bombaj i Kalkuty, a w tych dniach właśnie jeden z nich z kompanii *Messageries Impèriales* powracał obładowany do Francyi. Dotychczas Anglia miała monopol handlu ze Wschodem, dzisiaj we Włoszech, Austryi i Rosyi myślą o konkurencyi z bogatym Albionem, Wenecya myśli o budowie statków, kompania tryestska *Lloyda* już nowy parowiec do Indyj wysłała, który temi dniami oczekiwany jest z powrotem, komisya rosyjska wyjechała do Indyj dla zbadania warunków przed utworzeniem linii z Odessy do Bombaj.

Nie można się spodziewać, by kompania kanału suezkiego dała już w tym roku dywidendę swym akcyonaryuszom, może nawet i w przyszłym, gdyż nawigacya przez morze Śródziemne i Czerwone potrzebuje nowych statków pół-żaglowych i pół parowców, a okręta same nie wyrastają jak grzyby, wielkie handlowe przedsiębiorstwa nie robią się *stante pede*, ale z rozwagą i powoli; ale papiery na pewno podniosą się niedługo w kursie, gdyż początki powinny bardzo zadowolnić akcyonaryuszów i ciekawą publiczność. Nieszczęściem kanał jest bardzo daleko od giełdy paryskiej, wiadomości dochodzą niedokładnie, często nieprzyjaźne z umysłu, a p. Lesseps nie lubi dawać wyjaśnień dziennikom, gdy jednak za kilka miesięcy liczne powrócą statki i przybliżona znacznie do Indyj droga dogodną się okaże dla przedsiębiorstw handlowych, opinia się wyrobi, i publiczność oczekująca w niepewności przychylnie się dla kanału odniesie.

Na pokładzie okrętu, który mię wiózł na brzegi Afryki, byłem obecny długiej i ciekawej polemice o kanale między bogatym negocyantem aleksandryjskim i inżynierem szwajcarem dobrze obznajomionym z robotami przekopu międzymorza Suezkiego. Pierwszy opierając się na doświadczeniu w interesach handlowych, któremi zajmował się od dzieciństwa, dowodził, że ułatwiona do Indyj droga niesłychane przyniesie korzyści i handel ze Wschodem zawiąże na różnych punktach Europy, ale nie wierzył w możebność wykończenia kanału; drugi mogący o tem sądzić dokładniej, jako inżynier, uważał kanał za zrobiony, wykazywał łatwość utrzymania go, ale nie dawał mu żadnej przyszłości, nie wierzył, by połączenie dwóch mórz mogło wpłynąć tak znacząco na stosunki Europy z Indyami. Oba trafnie sądzili w obrębie właściwej każdemu z nich specyalności, obce obawy się nie sprawdzają, co dowodzi, że kompania przed zaczęciem robót obliczyła się dobrze z siłami, a p. Lesseps nim podał swój projekt nie mylił się rachując na praktyczność i możebność przekopania międzymorza Suezkiego.

Główną przyczyną nieprzyjaznej opinii dla kanału, było przyspieszenie uroczystego otwarcia, gdy woda nie mogła była dostatecznie napełnić przekopu i niektóre statki musiały pozostać w Port-Said, niektóre w drodze uszkodzone zostały. Każdy jednak co był w Egipcie piętnastego listopada widział dobrze, że uroczystości otwarcia, mimo przyborów pokojowych i toastów na pomyślność rozwoju kanałowego, miały charakter polityczny, były wynikiem podróży Izmaila paszy po Europie. Dzisiaj dla nikogo sekretem nie jest, że kompania kanału wspomagana kasą Chediwa w ostatnich miesiącach roboty posunęła niesłychanie naprzód i mimo różnych trudności z powodu usilnych nalegań Wicekróla, przyspieszyła znacznie uroczyste otwarcie nawigacyi po kanale. Ale mało kto wtedy nawet z urzędników kompanii wiedział, że przyszłość kanału mogła być rzeczywiście zachwianą, gdyż skała podmorska między Izmaiłą i starożytnem miastem Serapeum nie mogła jeszcze być wysadzoną i groziła przebiciem pierwszemu zaraz parowcowi Cesarzowej Eugenii. Nie wiedziano wtedy dla czego okręty nocowały na sztucznie wśród pustyni utworzonem morzu i rano bardzo podnosiły kotwice, a było to proste wyrachowanie, że w czasie przypływu morza woda podnosi się i w kanale na pół metra wysokości co ułatwiało przejście większych statków, któreby może na mieliznie osiadły. Dzisiaj wszystkie te niedogodności usunięte, ze skały śladu nie pozostało, nie potrzeba przypływu morza dla nawigacyi okrętów, gdyż kanał środkiem ma blisko dziewięć metrów głębkoości, ale wtedy dyrektorowie kompanii stawiali na kartę dziesięcioletnią swą pracę.

Każdy jednak co nad kanał przyjeżdża chociażby naprzód był uprzedzony musi podziwiać przedsięwzięcia p. Lessepsa, dziesięcioletnią, mozolną i okropną pracę urzędników kompanii i dzieło, jakim postawili najpiękniejszy pomnik własnym trudom i wytrwałości. Spokojnie płynie po pustyni szafirowy kanał, jakby od wieku istniał na tem samem miejscu, taki poważny i wspaniały, że płynąc nim sami inżynierowie wierzyć sobie nie chcą, że tak niedawno przechodzili suchą nogą piaski i widzieli nie rozdarte jeszcze łono pustyni łączącej kolebkę rodu ludzkiego z Afryką. Bardziej jeszcze wierzyć się nie chce, że ręką ludzką sztucznie dwa utworzono morza, jedno Timsah, o którem w samych początkach pisałem, służące kanałowi za wygodny port, nad którem wznosi się Izmaiła; drugie daleko większe morze pod nazwiskiem jezior Gorzkich, czterech godzin potrzebujące do przebycia statkiem, które w czasie burzy na morzu porusza się bałwanami nawet niebezpiecznemi dla małych parowców. Staraniem Europejczyków zazieleniła się nawet pustynia, powznosiły się osady, które nie raz każą zapominać, że jest się na afrykańskim brzegu, lekkie drewniane domki otoczone ogrodami, osłonięte od słońca wijącemi się koło ścian kwiatami przypominają szwajcarskie wioski, jak magiczną laską wyprowadzone wśród piasczystej płaszczyzny. Odzwyczajone oko z zadziwieniem i przyjemnością spotyka w Izmaile europejskie zupełnie miasteczko, któremu urzędnicy kompanii umieli nawet na pustyni nadać tak powabną barwę, że z żalem powraca się do stolicy Egiptu.

Na zakończenie muszę z prawdziwą przyjemnością dodać, ze kilku Polaków pracujących przy kanale zostawiło świadectwo zdolności, prawości i charakteru, jak inżynierowie pp. Ratuld, który wytrwałością swą zostawił w kanale piękną po sobie pamięć, Janicki ozdobiony świeżo krzyżem legii honorowej, jeden z najzdolniejszych dyrektorów robót, i główny kasyer kompanii p. Moszczeński, do kraju powracający, będący przy samym zawiązku tego przedsięwzięcia, które opuszcza dopiero z ukończeniem, i którego uprzejmości i rzadkiej grzeczności zawdzięczam dokładne obejrzenie i poznanie kanału Suezkiego.

Wiedeń 6 marca. Komisya adresowa odbyła przedwczoraj posiedzenie na którém rozbierano w dalszym ciągu sprawę powstania w Dalmacyi. Ze strony rządu obecnymi byli ministrowie Dr. Giskra i fmp. Wagner. Najprzód zabrał głos dep. Lapenna konstatując, że drukowana mowa dep. Liubissy nie jest tą samą, jaką miał tenże w wydziale. Następnie minister obrony krajowej fmp. Wagner odczytał obszerne sprawozdanie, z którego następujące ważniejsze wyjmujemy ustępy:

Fmp. Wagner twierdzi najprzód, że pod względem jego postępowania, jako namiestnika Dalmacyi w dwóch ostatnich miesiącach przed powstaniem nie wszyscy mają dokładne pojęcie. Odwołując się do wyjaśnień swoich, jakie dał na pierwszem posiedzeniu komisyi, przypomina mówca przez ówczesnego sekretarza swego hr. Bonda wypracowany projekt organizacyi landwery w Dalmacyi, który ministrowi obrony krajowej wręczonym został. W projekcie tym wyraźnie powiedziano, że instytucya landwery nigdy w Dalmacyi nie będzie swojską, że w południowej Dalmacyi z pewnością napotka się na stanowczy opór; również projekt wspomniony zaleca, aby w porę poczyniono przygotowania do nowej zupełnie ustawy o landwerze dla Dalmacyi i podaje nawet potrzebne ku temu środki ustawodawcze. Projekt ten wręczony został ministerstwu obrony krajowej w miesiącu lipcu. W dniu 8 sierpnia otrzymał polecenie, aby przedsięwziął pierwsze kroki do przeprowadzenia ustawy o landwerze. Jako namiestnik, pomimo że widział z góry wszystkie pod tym względem trudności, nie mógł nic innego zrobić, jak sankcyonowanej ustawie o landwerze także na granicy Czarnogórskiej zapewnić powagę. Początek stawienia się do landwery naznaczono na 1 października. W pierwszych dniach września postrzeżono między ludnością w Kotarze pewne wzburzenie, jednak ani jeden fakt, ani raporta urzędowe nie dały powodu do obaw takiej doniosłości, aby potrzeba było wzywać rząd do podjęcia jakichkolwiek kroków.

Dnia 16 września zażądał drogą telegraficzną wiadomości od starosty w Kotarze, który odpowiedział: „Wzburzenie, ale nie spodziewane, ponieważ niezwykła instytucya i za rychły termin stawiania się, podania o uwolnienie itd. Dotąd wzburzenie nie zwiększa się, mam nadzieję, że wszystko szczęśliwie minie, ale proszę usilnie termin z 1 października odroczyć do 25.“ Wkrótce potem druga nadeszła depesza tej treści: „Rozmaici przełożeni gmin byli u mnie, proszę o zwłokę— wzburzenie istnieje, teraz jeszcze nie niebezpieczne, jestem spokojny.“ Obiedwie te depesze żadną miarą nie mogły dać powodu, aby rząd alarmować. Dnia 17 września przyszedł następujący telegram: „Fizyognomia Bokki faktycznie spokojna. Oczekuję odpowiedzi na podanie do Cesarza o odroczenie czynności. W Żupie, Pastrovicchio i w górach pod Risano zapowiadają opór. Warownie obsadzone. Spodziewam się, że wszystko dobrze pójdzie. Termina jednak za krótkie.“

I ten telegram nie zaniepokoił jeszcze namiestnika, a to tem mniej, że doświadczona przezorność i obrotność starosty, któremu do tej chwili nie może odmówić uznania, dawały rękojmie, że tenże wszystkie pokona trudności. Co się tyczy przedłużenia terminu, zezwolił na takowe, poczem otrzymał d. 18 września następujący telegram od starosty: „Nic nowego; gminy przeprowadzają dalej czynności konskrypcyjne; major Bizarro przybył, zezwolone przedłużenie terminu bardzo zbawienne.“

Dnia 21 września doszła go w Castelnuovo wiadomość od majora Bizarro tej treści, że przyczyną wzburzenia jest pośpiech w przeprowadzeniu ustawy. Deputacya z Żuppy i Krywoczy zgłosiła się pisemnie do księcia Czarnogóry, aby uzyskać od niego pomoc w razie ich oporu przeciw landwerze; tę samą wiadomość nadesłał mu później starosta Franz i rzeczywiście wkrótce potem był u tego ostatniego sekretarz dworu czarnogórskiego Sundecic. W skutek tego przyjechał (mówca) do Kotaru, aby odebrać raport od majora Bizarro.

Ponieważ rząd nie dał mu żadnych instrukcyj, łatwo przeto pojąć, że unikał spotkania się z ludźmi, którzyby od niego żądać mogli wyjaśnień i dla tego umyślnie nie wysiadł na ląd, aby takowych uniknąć, któreby go zresztą tylko kłopotu nabawić były mogły, gdyż słowa, jakie musiałby był powiedzieć, może byłyby więcej przykre i dotkliwsze od słów kolegi półkownika Ellgera.

Aż do d. 29 nieotrzymałem żadnej wiadomości o zajściach. Tego zaś dnia telegrafował starosta Franz: „Wzburzenie przybiera groźny charakter. Spieszne wzmocnienie wojska nader potrzebne.“ Wskutek tego wysłano d. 30 pół batalionu piechoty i jednę bateryę z Dubrownika do Kotaru i wstrzymano rozpuszczenie urlopników zapowiedziane na 1 października.

W dniu 16 października, w którym odbyło się zgromadzenie przy klasztorze Lastua, powstanie było już uchwalonem; następne wypadki są znane, dla tego je mówca pomija, usprawiedliwiając tylko w końcu rząd, iż chciał koniecznie ustawę przeprowadzić, gdyż zdaniem mówcy uszanowanie prawa jest pierwszym warunkiem oświaty i cywilizacyi ludu. Jeśli przeto chcieliśmy zaszczepić oświatę w owych dzikich okolicach, to trzeba było najpierw stworzyć tamże stan prawny uporządkowany, jako podstawę wszelkiego postępu.

W dalszej dyskusyi oznajmił p. Wagner, że fmp. Rodich przedłożył NPanu projekt zmiany ustawy o landwerze; ministerstwo wojny projekt ten z małemi zmianami przyjęło, a rada ministrów do tej uchwały się przychyliła.

Następnie minister spraw wewnętrznych odczytał instrukcye, jakie otrzymali jenerałowie Auersperg i Rodich, oraz całą korespondencyą i telegramy między Auerspergiem, Rodichem i prezesem ministrów.

Dep. Schindler żąda, aby odczytane akta wydrukowano, czemu sprzeciwia się p. Giskra z powodu, że trzeba pierwej na to pozwolenia Cesarza i rady ministrów. Baron Tinti zapytuje ministra spraw wewnętrznych, czy także zwyczajni zbrodniarze otrzymali amnestyę, zapytany minister odpowiedział przecząco. Następnie dep. Rechbauer wystosował kilka pytań do p. Giskry, które tyczyły się głównie odwołania p. Wagnera, nominacyi p. Rodicha, przeniesienia na niższy urząd p. Franza itp. Dr Giskra nie wytłomaczył się zupełnie jasno co do tych pytań. W końcu dep. Grocholski sądząc, że komisya dostateczne już otrzymała wyjaśnienia, aby nabrać pewnego poglądu na rzecz, wnosi, aby komisya oświadczyła, iż rząd zaniedbał swych obowiązków nie zrobiwszy nic, celem przeszkodzenia powstaniu.

— W komisyi budżetowej na ostatniem posiedzeniu obradowano nad żądaniem ministra sprawiedliwości, jakie tenże wniósł pisemnie o kredyt dodatkowy. Komisya uznawszy słuszność powodów zezwoliła na takowy, mianowicie przyjęto zgodnie z przedłożeniem rządewym przy tytule 3, jako wydatki zwyczajne 35,270 złr., przy tytule zaś 5 jako wydatki nadzwyczajne 15,134 złr., ogólną kwotę 50,404 złr. jako kredyt dodatkowy.

— Izba panów odbyła w piątek dziewiąte z porządku posiedzenie, na którem ministerstwo zakomunikowało również i téj Izbie opinie sejmów co do reformy wyborczéj. Po załatwieniu zwykłych spraw formalnych, prezes ministrów Hasner odpowiedział w imieniu całego ministerstwa na interpelacyę księcia Colloredo, jakie rząd wydał rozporządzenie celem zapobieżenia coraz więcéj wzmagającemu się brakowi bezpieczeństwa w kraju, szczególniéj zaś w Czechach. Odpowiedź p. Hasnera jest następująca: Polecono starostwom powiatowym postępować w zakresie ich działania według życzeń ludności. Czeskim starostwom powiatowym zalecono ścisłe trzymanie się ustawy, władzom zaś politycznym nakazano, aby wezwały gminy autonomiczne do ścisłego wypełnienia istniejących przepisów. Co się tyczy żandarmeryi rozporządził rząd, że żandarmi których lata służbowe z grudniem zeszłego roku ubiegły, otrzymają dziennie dodatku 15 c. jeśli nadal w służbie pozostaną. Z 510 żandarmów mających opuścić służbę, 440 zgłosiło się z chęcią pozostania. Dalsze powiększenie żandarmeryi w Czechach dla tego nie może teraz nastąpić, ponieważ dopiero co powiększono liczbę żandarmów w Czechach o 223 ludzi. Zresztą rząd w ogóle zamyśla powiększyć żandarmeryę o kilka set ludzi. Następnie wypracowano projekt ustawy o wydalaniu i uchwalono nowe zorganizowanie żandarmeryi.

Dalej wniesiono bardzo wiele petycyj, które właściwym przydzielono komisyom, i przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusyi ustawę o uposażeniu dworu, ustawę o poborze rekruta, ustawę o procentach zwłoki od podatków stałych i nakoniec ustawę o zaprowadzeniu nowej monety złotej.

W sobotę odbyło się dziesiąte posiedzenie Izby panów, na którem żadna z ważniejszych kwestyj wniesioną nie była. Wystosowano tylko dwie mało znaczące interpelacye, jednę do ministra skarbu, drugą do ministra handlu i zgodzono się na wniosek Schmerlinga, aby wybrać nową komisyę do ustawy karnéj.

— Na sobotniem (28) posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto w trzecim odczycie ustawę o podatku zarobkowym; przeciw niéj głosowali Polacy, oraz deputowani Skene, Mayrhofer, Dr Roser i Dr Hanisch. Następnie Dr Klier zdawał sprawozdanie co do traktatu zawartego z Saksonią o połączeniu sieci kolei żelaznych. Dr. Perger zaś imieniem komisyi budżetowéj przedłożył projekt ustawy o składaniu kapitałów w obligacyach pierwszeństwa kolei żelaznych, który to projekt Izba przyjęła. Wreszcie dep. Czedik jako sprawozdawca odczytał projekt ustawy dotyczącéj uregulowania sprawy wydaleń policyjnych i szupasowania. Po krótkiéj dyskusyi Izba przyjęła całą ustawę według wniosku komisyi.

— W sobotę wieczór odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych narada nad kwestyą reformy wyborczéj; zaproszeni byli wszyscy deputowani prócz Polaków i Słoweńców; stawiło się blisko 70 deputowanych i wszyscy ministrowie z wyjątkiem p. Hasnera. Podczas dyskusyi postawił Dr Giskra kilka pytań, między innemi zaś: czy wybory bezpośrednie mają być zaprowadzone?— na co jednogłośnie odpowiedziano twierdząco, równie jak na drugie pytanie: czy dotyczący projekt ustawy ma być jeszcze na obecnéj sesyi wniesiony? Również twierdząco odpowiedziano na pytanie co do pomnożenia członków Izby deputowanych. Za dalszem pytaniem, czy ma być zachowanym system grup, głosowała znaczna większość, tylko 17 deputowanych z klubu najskrajniejszéj lewicy głosowało przeciw; wreszcie zgodzono się na podwojenie liczby deputowanych z grupy większych właścicieli. Wreszcie Dr Giskra przedłożył deputowanym projekt ustawy wyborczéj, którego zasady zgadzają się z pytaniami, na które deputowani odpowiedzieli twierdząco. Czas trwania mandatu określono na cztery lata; wyborcą może być każdy kto ukończył 24 rok życia, aby zaś módz być wybranym na deputowanego, potrzeba mieć 30 lat skończonych. Projekt ten ma być wniesionym w Izbie dopiero wtedy, jeśli zapewnione będą dla niego dwie trzecie części większości.

Królestwo Polskie.

Komitet urządzający wydał nowe rozporządzenie o zniesieniu następujących miast gubernii Łomżyńskiej: Wizna, Zambrów, Nowogród w powiecie Łomżyńskim, Mazowieck, Sokoły, Ciechanowiec w Powiecie Mazowieckim, Brok, Andrzejów, Nur w powiecie Ostrowskim, Serock, Wyszków w powiecie Pułtuskim, Rożan, Krasnosielce w powiecie Makowskim, Myszyniec, w powiecie Ostrołęckim, Grajewo, Wąsosz i Radziłów w powiecie Szczuczyńskim.

— W *Kijewlaninie* zamieszczona jest korespondencya z Lipowca z Podola o stanie ludności miasteczka Daszowa, słynnego bitwą w r. 1831. Miasto Daszów składa się z dwóch oddzielnych części, jednej rzemieślniczej, w znacznej części katolickiej i do niedawna znajdującej się w bardzo dobrym bycie. Druga część miasta była zaludniona przez włościan, których jednakże właściciel majętności hr. Potocki jeszcze w r. 1850 uwolnił od pańszczyzny. Powoli też zaczął byt włościan się poprawiać, gdyż otrzymali bardzo wygodne warunki oczynszowania. Z jakiego powodu natomiast stan dawnej miejskiej ludności coraz to smutniejszy przedstawiał obraz, tego nie pisze korespondent, ale widocznie wojna krymska i ogólne nieszczęścia kraju spowodowały nędzę, nędza pożyczania u żydów na niepomierne procenta, wreszcie wydziedziczenie i opuszczenie rodzinnego miasta. Trudno przejrzeć istotnych przyczyn smutnego obrazu — ale parę słów tu i owdzie rzuconych wystarczy do nacechowania powodów nędzy w miasteczku. Oto powiada korespondent, iż był świadkiem, jak pośrednik pokoju wyrzucił za drzwi jednego z nieuwłaszczonych „za to tylko, że był w surducie a nie w świcie“. Sam widziałem, powiada tenże korespondent, przykłady obchodzenia się władz z tym ludem najbardziej nieludzkie. U jednego przybyłego dla zapłacenia podatków odebrano bidkę (wózek na dwóch kołach), gdyż nie miał wszystkich pieniędzy; u innego wśród rynku bóty. Tym nieszczęśliwym nie dają prawa głosu nawet na wiejskich zgromadzeniach. Opłaty czynszowe za grunta spływają do kieszeni, zjadaczy pokoju (*mirojedow*) zapewne pośredników, powiada dalej korespondent. W taki to sposób można się domacać prawdy, iż okropny upadek Daszowa winniśmy zdzierstwu i niesprawiedliwości urzędników, systematycznemu prześladowaniu żywiołu miejskiego.

Rosya.

Projekt założenia uniwersytetu dla Syberyi znowu po dwóch czy trzechletniem zapomnieniu podniesiony został. Tym razem inicyatywę biorą urzędnicy bądący na służbie w Tobolsku, Irkucku i Omsku, którzy oświadczyli gotowość objęcia posad profesorów i wystarania się o pozyskanie odpowiednich kwalifikacyj naukowych. Są to po większej części młodzi urzędnicy, którzy niezbyt dawno pokończyli uniwersytety i do Syberyi na służbę zostali wysłani. Dziesięciu z pomiędzy nich, jak utrzymuje *Norddeutshe Allg. Ztg* kończyło studya na uniwersytetach niemieckich.

— Cesarski nowo ogłoszony ukaz zabrania podnoszenia w dziennikach faktów i podawania wiadomości o przebiegu toczących się śledztw w sprawach sądowych, aż do chwili ostatecznej rozprawy. Ukaz ten ma na celu zapobiedz donoszeniu przez dzienniki stanu spraw politycznych, a to dla łatwiejszego ukrycia, przebiegu śledztwa, doniosłości spisku, a może i nadużyć jakich rząd się dopuszcza. W skutek ukazu nie można będzie z rosyjskich dzienników nadal dowiadywać się o przebiegu sprawy spisku Neczajewa, gdyż wszystkó będzie pokryte najzupełniejszą tajemnicą.

— Na granicy Buchary przyszło do starcia kozaków z pewnym oddziałem bucharskim, ostatni zostali pobici, a pragnęli zdaje się wywołać niepokoje w zdobytych przez Moskali częściach Buchary. Ponieważ emir trzymał się zdala od tego ruchu, zapewne zatem nie stanie się ten wypadek powodem do nowych zawikłań i nowych zdobyczy moskiewskich. Zresztą Moskale czyhają teraz na Chiwę i zapewne pierwsze swe ataki skierują dla podbicia tego chaństwa, po czem pozostałe bucharskie prowincye same prawie wpadną im w ręce.

Niemcy.

Podczas rozpraw w parlamencie północnoniemieckim nad rezolucyą Laskera oświadczającą się za przyłączeniem Badenu, poseł polski Kantak przemówił następnie w imieniu posłów polskich:

Panowie! Osobliwe to nasze położenie, kiedy śród rozpraw tej izby o uszy nam nieustannie się obijają słowa w tej sali o niemieckiej przeszłości, o niemieckich zwyczajach i obyczajach i dobrobycie ludu niemieckiego! Nie dla tego, iżbyśmy zazdrościli dobrobytu niemieckiemu ludowi albo chcieli zagradzać mu przyszłość; ale cała ta przeszłość, te zwyczaje i obyczaje oraz przyszłość, mogą dla was być węzłem łączącym, podczas kiedy dla nas w obec was są jednem więcej znamieniem rozłąki. A jeżeli pomimo tego śród takich okoliczności milczymy w tem zebraniu, dzieje się to dla tego, że składając protest w sejmie konstytującym, jako i przy rozprawach adresowych na pierwszych posiedzeniach niniejszego okresu prawodawczego, wyłożyliśmy jasno stanowisko nasze w ten sposób, że słusznie sądzić mamy prawo iż milczenia naszego nie można mylnie tłumaczyć.

Ale inna rzecz kiedy stawiacie wniosek sformułowany, jako Niemcy o przyszłości niemieckiej i tyczący się niemieckiej kwestyi. Tu nietylko mamy pobudkę, ale mniemamy, że nawet obowiązek określenia stanowiska naszego względem tej kwestyi i względem tego wniosku sformułowanego.

Co chcąc uczynić, panowie, mniemam, iż najlepiej postąpię przypominając wam, cośmy powiedzieli o naszym stosunku do niemieckiej jedności w ogóle, kiedy na posiedzeniu d. 18 marca 1867 miałem zaszczyt złożyć protestacyę przeciw wcieleniu niegdyś polskich dzielnic Prus do Związku północnoniemieckiego.

Wtedy wam oświadczyłem „że rozumiemy te wasze usiłowania, pochwalamy je i uznajemy, że nawet życzymy im powodzenia“; i to wszystko umotywowałem dodając „że radośnie witamy ten początek zjednoczenia narodowego, my, w których właśnie ową zasadę narodowości, mającą u was być podstawą waszej formacyi państwa, od stu lat w sposób najboleśniejszy wciąż a wciąż obrażają, przecież coraz to głębiej a głębiej w sercach naszych ona zapuszcza korzenie, przecież u nas zasada ta zrosła z naszemi myślami i sercami, z naszem ciałem i duszą, i nie znamy ofiary życia, mienia i krwi dość wysokiej, by jej nie złożyć za tę zasadę!

Panowie! stanowisko nasze ówczesne, którešmy wam skreślili otwarcie i jasno, nawet w tej chwil gdzieście tę żasadę w obec nas obrażali jak najboleśniej — stanowisko to zajmujemy i dzisiaj jeszcze w obec kwestyi niemieckiej. Z jednej strony, ponieważ to, czego żądamy dla siebie, przyznajemy także każdemu innemu narodowi; z drugiej, ponieważ mniemamy, że lud niemiecki, skoro w wolnym rozwoju postąpi do dalszego wcielenia narodowej idei, będzie zniewolony uznać, iż przystoi, aby boskie nieprzedawnione prawo, o którem na innem miejscu kiedyś pan kanclerz związkowy powiedział, że jest „prawem narodu do istnienia, oddychania i łączenia się“, ażeby więc to prawo nam także przyznano, i że lud niemiecki niemoże zarazem żądać czegoś dla siebie, a innym tego samego odmawiać.

Wznosząc więc, panowie, wysoko w ten sposób sztandar narodowości, twierdzim silnie, że narody mają prawo stanowić same o sobie, mniemamy, że nikt inny jeno sam naród ma prawo stanowić o sobie i o własnej swojej formacyi: że zaś, w jakimkolwiek obecnie do was zostajemy stosunku, przecież co do narodowej przeszłości, obyczajów, zwyczajów i nadziei w taki sposób od was jesteśmy odłączeni, że niemamy ni prawa ni możności sądzenia o rozmiarze waszych uczuć i granicach waszych celów, najmniej zaś o sposobie wykonania waszych idei. Zaczem my panowie, ani możemy ani chcemy przeszkadzać idei narodowej łączności, którą sami w sercach piastujemy; ale tak samo ani chcemy ani możemy wydawać wyroku o sposobie wykonania, o środkach i drogach i ich zakresie, który innemu narodowi widzi się właściwym dla dopięcia celu, boć w ogóle, nie będąc z waszego narodu, jesteśmy w tym niekompetentni.

Z tego więc stanowiska zapatrując się na wniosek rezolucyi niniejszej, niemożemy jako Polacy wyrażać W. Księstwu Badeńskiemu wdzięcznego uznania za jego nieustanne narodowe usiłowania; niemożemy tak samo z radosnem zadowoleniem uznawać za cel Związku istniejącego jak najrychlejsze przyłączenie Badenu do tegoż Związku.

Na tem więc stanowisku, panowie, my, rodacy moi i ja, wstrzymamy się od głosowania nad wnioskiem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 marca. Dziś 7 marca, a *Kraj* nie odwołał dotąd doniesienia swego z d. 27 lutego o upoważnieniu administratora *Czasu* do czynienia wypłat „tylko przez jeden miesiąc“.

W felietonie *Dziennika Poznańskiego* z d. 5 marca znajdujemy list z Krakowa pisany d. 1 marca, w którym autor z ogłoszenia „dzienników“ dowiaduje się, że kurator masy zapewnił „na miesiąc tylko“ wydawnictwo *Czasu*. Autor przeto dowiedział się nie z „dzienników“, lecz z jednego dziennika, z *Kraju*, ignorował zaś sprostowanie ogłoszone już 28go lutego wieczór przez Administracyę *Czasu*, z przytoczeniem dosłownem pełnomocnictwa udzielonego administratorowi przez kuratora masy Dr Wyrobka, w którem nie było oznaczenia terminu.

Nie na tem jednak koniec. *Dziennik Poznański* z d. 6 marca zdecydował się nareszcie przedrukować z *Czasu* pomienione sprostowanie doniesienia przez *Kraj* ogłoszonego, ale z tą różnicą, że przytoczywszy ustęp *Kraju*, który dał powód administracyi *Czasu* do sprostowania, kladzie go w usta administracyi *Czasu*. Z takiego zestawienia wydaje się, jak żeby nie *Kraj* lecz administracya *Czasu* ogłaszała, że *Czas* przez „jeden tylko miesiąc istnieć będzie“, a pełnomocnictwo udzielone jej przez kuratora było tylko objaśnieniem pomienionego ogłoszenia.

— Dziś w południe komisya odnowienia Sukiennic uchwaliła wystawić plany restauracyi w Muzeum Techniczno przemysłowem przed ocenieniem znawców, i zastanawiala się, czy należy plany te fotografować, aby je zamiejscowi członkowie komisyi mogli rozpoznać.

— Kraków utracił znów jedną z tych poważnych osób, z których imieniem i stanowiskiem łączy się tradycya towarzyska i społeczna naszego miasta. W skutek długich cierpień i powolnego znikania sił w sobotę 5 t. m. rozstała się z tym światem księżna Marya Jabłonowska. Córka jedynaczka Jana i Józefy z hr. Potulickich hr. Wielopolskich, urodzona w r. 1806, wychowana w Krakowie, poślubiła w r. 1825 Stanisława księcia Jabłonowskiego.

Po r. 1831, kiedy rząd rosyjski skonfiskował dobra ks. Jabłonowskiego na Wołyniu, zamieszkała wraz z mężem w dobrach dziedzicznych Wielopolskich w Kobylance w Galicyi, a zimy przepędzała stale w Krakowie. Znana też była w mieście naszem dobroczynność, słodycz charakteru i wysokie cnoty chrześciańskie księżnej Jabłonowskiej. Bóg niepobłogosławił jej potomstwem, ale umiala stworzyć sobie obowiązki i stać się matką dla sierót, których wychowaniem się opiekowała. Zgon też ks. Jabłonowskiej osierocił wiele osób i zostawił próżnię w społeczeństwie naszego miasta.

— W przyszłym tygodniu rozpocząć się mają odczyty publiczne na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu. Przyrzekli mieć wykłady: prof. Dr Majer, Dr Wincenty Pol, prof. Dr Karliński, prof. Wład. Łuszczkiewicz, docent hr. Stan. Tarnowski i p. Henryk Schmitt ze Lwowa. Zaproszony przez komitet p. Julian Klaczko nie dał jeszcze odpowiedzi.

— Wydział krajowy przesłał na rzecz Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniw. Jagiell. 50 zlr. z fundacyi Jana Towarnickiego.

— Auskultanci sądowi, a mianowicie ze Lwowa przybyli: pp. Jan Kleeborn, Girtler i Antoni Sabatowski, tudzież krakowscy pp. Edward Kostka i Jan Roszkiewicz, za wiedzą swoich przełożonych, z grona i na wspólny koszt kolegów wybrani i wysłani wyjechali ztąd wczoraj do Wiednia, chcąc osobiście wręczyć posłowi Grocholskiemu petycyę wszystkich auskultantów i praktykantów sądowych w kraju naszym do Rady państwa o podwyższenie im dotychczasowej a tak szczupłej płacy do wysokości 500 zlr., a zarazem uzyskać u delegacyi poparcie tej petycyi. Obok tego zamierzają zanieść swoją załobę p. Ministrowi sprawiedliwości, przedstawiając mu położenie młodzieży oddającej się zawodowi prawniczemu.

— Listy lwowskie z dalszem sprawozdaniem z procesu drukowego nadeszle dziś rano, wręczone nam były dopiero w południe, a przeto zbyt późno, abyśmy je ogłosić zdążyli. Dajemy przeto tylko list jeden mieszczący w sobie treść ostatniego posiedzenia sądowego.

— Wyszedł Nr 7 *Kwiatów* i zawiera: „Szkice z życia artystów“ (ciąg dalszy).— „Obrazek myśliwski“ (ustęp z niewydanego poematu: Ostatnie polskie łowy), przez Leopolda hr. Starzeńskiego (dokończenie).— „Wyjątek z pamiętników księcia Ogińskiego“ (dokończenie).— „Miłość małżeńska“ szkic hist. (ciąg dalszy).— „Przegląd literacki przez Cz. P.:“ (Pogadanki o literaturze węgierskiej (dok.); Mało znany poeta; Śpiewnik, Józefa Chmielewskiego; Zapiski bibliograficzne.— „Kronika i Rozmaitości:“ (Rozmyślania popielcowe; Odczyty).

— Wyszedł dziś N. 17 *Djabła*. Dwie przedewszystkiem zapełniają go sprawy: Kirchmayer i zjazd toruński. Oczywiście, że Kirchmajer jest wodą na młyn humorystyki i mielą już z jego pomocą dowcipy pisma humorystyczne wiedeńskie i lwowskie. Ale co do Torunia, ani rusz bez obszernych komentarzy, a niewiemy, czy zrozumie je nawet pilny czytelnik *Gazety Toruńskiej*. Miejscowe koncepta daleko udatniejsze.

— Krakowska dyrekcya policyi aresztowała w ciągu zeszłego miesiąca 343 osób. Z tych oddano sądom cywilnym 81 a mianowicie: za gwałt publiczny 2, za kradzież 68, za oszustwo 2, za przeniewierzenie 2, za obrazę straży 4, za skaleczenie 1, za przestępstwo przeciw bezpieczeństwu własności 2. Sądom wojskowym oddano 2 osoby, magistratowi zaś 166 żebraków, osób bez zatrudnienia i przytułku, niemoralne życie wiodących, zbiegów z terminu, domu przytułku itp. W szpitalu umieszczono 4 nierządnice, policyjnie zaś ukarano za włóczęgostwo, pijaństwo, bijatyki itp. 90 osób. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 34 osób, jakoto: za zabroniony powrót do miasta 5, za przewinienie w służbie 14, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 3, za zostawienie koni bez dozoru 2, za spieszną i nieostrożną jazdę 2, za przekroczenie przepisów meldunkowych 6, za niezamknięcie lokalu publicznego w godzinie wyznaczonej 1, za dręczenie zwierząt 1.

— We Lwowie zacznie wychodzić od d. 6 kwietnia tygodnik prawniczy pod napisem „Prawnik“, w półarkuszu, pod redakcyą Dra Czemeryńskiego i komitetu redakcyjnego, złożonego z pięciu członków i trzech zastępców. W tym półarkuszu mają się pomieścić poglądy naukowe, literackie i społeczne w dziedzinie prawa i administracyi, praktyka sądowa i administracyjna, sprawozdania z rozpraw sądowych karnych i sądów przysięgłych, sprawozdania z ruchu literackiego, rozbiory ustaw nowych i projektów do ustaw, rozbiory dzieł naukowych, sprawozdania z czynności towarzystw prawniczych, krajowych i zagranicznych, wreszcie wiadomości potoczne. Komitet redakcyjny składają: Dr Kaz. Chłędowski, Dr Leonard Piętak, Dr Paweł Skwarczyński, Dr Ignacy Szymonowicz, Dr Stan. Zborowski, a zastępcami ich są: Julian Bochyński, Dr Maurycy Jekeles i Dr Józef Mosing. Redakcya wzywa przedpłacicieli, aby zamawiając to czasopismo donieśli zarazem, czy i o ile który z nich podejmuje się zasilać czasopismo pracami swemi, a nazwiska tych przyszłych współpracowników będą drukiem ogłoszone. Lubo nie wątpimy, iż znajdzie się wielu chętnych do uczestnictwa, lecz nietylko szczupłość formatu będzie granicą tego współpracownictwa, ale zdaniem naszem, właściwiej położyć podpis pod artykułem drukowanym, niż przed artykułem, który może nigdy drukowanym nie będzie, jako niedość udatny, a kto wie, może nawet nigdy nie będzie napisanym. Przybyłoby bowiem tym sposobem mnóstwo imion autorów, lecz nie przybędzie dzieł ich. Prawdziwi pracownicy mogliby to poczytać za reklamę.

— N. Pan udzielił gminie izraelickiej w Bodzanowie w Galicyi 100 złr. na budowę synagogi.

— **Tarnów** 6go marca.

I dzień dzisiejszy nie minął bez plakatów, z tą tylko różnicą, że je nieco wyżej rozlepiono, niż zeszłej niedzieli; forma i brzmienie zresztą te same. Domyślają się powszechnie, kto ich autorem. Rozwija on przy agitacyi wyborczej nadzwyczajną czynność, a nie wzdryga się przed żadnemi środkami dla osiągnięcia swoich samolubnych widoków. Nacechował go namacalnie przed kilku dniami *Dziennik polski*. Widząc grożące sobie niebezpieczeństwo na wypadek niepomyślnych dla siebie wyborów do Rady miejskiej, chwyta się ostatecznych środków, i wydając uliczne manifesta, stara się otumanić nieświadomych. Wątpię, aby jaki uczciwy człowiek poszedł za podszeptem takiego intryganta: kto bowiem taką bronią walczy, przeciwny zwykł odnosić skutek. Adwokat Kaczkowski doznaje w mieście naszem tyle szacunku, że paszkwil go nie dosięgnie. Aby jednak zaslonić się uczciwemi imionami, paszkwilant wymienia adwokata Stojałowskiego, Szeligiewicza, Boczkowskiego i innych.

Publiczność poznała wilka w owczej skórze, i dzisiaj pozdzierała plakaty z oburzeniem.

— **Tarnów** 5go marca.

(*A. F.*) Pod wrażeniem wczorajszego wieczora donoszę o tworzeniu się kółka, które choć nie ma żadnego dotychczas szczegółowo określonego programu, w sposób pełen korzyści wieczory przepędzać zamyśla. Przedmiotem zajęć i rozpraw mają być odczyty artykułów o potrzebach naszych bliższych i dalszych, powieści i utwory poetyczne, tudzież wypracowania poważniejszej treści. W tę drogę skierowane umysły wykształceńszej części naszego miasta dadzą początek poważniejszej pracy. Na wczorajszem zebraniu słyszeliśmy odczyt powieści p. t.: „Maskarada nie w obłokach“. Jest to pełen życia i dowcipu obrazek na tle prawdziwych zdarzeń osnuty, który ma być ogłoszony drukiem.

— Księżna Antonina z Dietrichów Sułkowska z linii Bielskiej, umarła d. 5 marca w Bielsku po rozwiązaniu swojem.

— P. Wincenty Siemieński nadał na mocy prawa sobie służącego następujące stypendya po 100 złr., dla uczniów kursu pedagogicznego, jako kandydatów stanu nauczycielskiego z fundacyi stryja swego: Ignacemu Dąbrowskiemu, Wojciechowi Gębicy i Teofilowi Nasalikowi w Krakowie, Józefowi Bereczkowskiemu i Świdrowi w Tarnowie, wreszcie Michałowi Wiśniowskiemu w Przemyślu.

— Aleksander Sierociński, urzędnik kolei czerniowieckiej, licząc lat 33, żonaty i dzietny odebrał sobie życie we Lwowie d. 4 b. m. wystrzałem z dubeltówki. Nie jest wiadomem, aby jakiekolwiek powody domowe albo majątkowe były przyczyną tego samobójstwa.

— Namiestnictwo przyznało Szczepanowi Skoczypcowi z Bykowiec w powiecie Sanockim 25 złr. nagrody za wyratowanie z narażeniem własnego życia Antoniego Leniewicza, który d. 31 lutego tonął w Sanie.

— Wiktor Zabłocki urzędnik banku w Warszawie, 60 lat liczący, powiesił się d. 27 lutego w gmachu bankowym, a lubo przez posługacza wcześnie został oderzniętym i oddanym na kuracyę do szpitala, wszelako w trzy dni umarł.

— *Kuryer Warsz.* donosi, że jeden z majątków ziemskich w gubernii Radomskiej, wartości 200,000 rubli, sprzedanym został teraz na licytacyi za 40,000 rubli. Dowód to braku pieniędzy w kraju.

— *Kuryer Warsz.* dowiaduje się, że p. Oskar Sosnowski znany rzeźbiarz, którego roboty jest między innemi posąg Skargi na zamku krakowskim, mianowany został konserwatorem Panteonu rzymskiego. Dodać jednak musimy, że to urząd tytularny.

— Wiolonczelista Jan Mączyński z Warszawy, należący do orkiestry opery włoskiej w Paryżu, otrzymał w konserwatorium paryskiem jeden z trzech wakansów, o który ubiegało się przeszło 40 muzyków.

— Między ostatniemi projektami ustaw, które rząd angielski przedstawił parlamentowi, znajduje się ustawa obowiązująca wszystkie towarzystwa kolei żelaznych do ogrzewania w zimie wozów osobowych.

— D. 28 lutego 10 robotników, którzy w pobliżu dworca kolei żelaznej w Dziedzicach na kolei północnej wydobywali żwir, zostało zasypanych przez zawalenie

się ziemi. Trzech straciło życie na miejscu, a siedmiu jest ciężko poranionych.

— Według nowego spisu ludności, Wiedeń liczy stałych mieszkańców 620,000 bez wojska.

— W Genui nastąpił wybuch w dwóch składach nafty, który zrządził wielkie szkody i sprowadził pożar.

— Dnia 5 i 6go marca pochmurno i słotno. Termometr dnia 5 doszedł do + 3°.7 od — 0°.3, zaś dnia 6 do + 2°.0 od + 0°.8 R. Barometr ciągle szedł w górę; o godzinie 6ej rano dnia 7 marca stan jego był 330.44, termometru + 0°.5 R. Wiatr zachodni spokojny.

— We wtorek dnia 8go marca, Śgo Jana Bożego wyznawcy i Śej Beaty panny.

TFATR. Niejednokrotnie w ostatnich czasach odzywały się głosy przeciw frankomanii sceny naszej, a tem samem za przedstawianiem oryginalnych utworów. Jakkolwiek żądanie to ma wiele słuszności za sobą, jakkolwiek nader byłoby pożądanem, aby scena polska żywiła się rodzimemi tylko płodami, niepotrzebując zapożyczać się u innych, uwzględnić jednak należy okoliczności stające temu na zawadzie. Wogóle nie do zbytku naliczyć można u nas nowszych oryginalnych utworów, któreby otrzymały stałe obywatelstwo w repertoarze, a jeżeli go otrzymały, to przez częstsze powtarzanie powszednieją publiczności i nieodpowiadają głównemu warunkowi, jakim jest zapełnienie widzami teatru. A ileż to widzieliśmy już takich sztuk oryginalnych, które za drugiem już przedstawieniem odegrane były wobec pustej prawie sali. Przyczynia się i to zapewne do zdyskredytowania naszych swojskich produkcyj dramatycznych, że w sądzie o nich bywamy zwykle surowsi niż względem obcych. Świeżym tego dowodem było przedstawienie fantazyi dramatycznej *Na wyspie*, przyjętej dobrze przez publiczność, a nad miarę potępionej przez pewną część krytyki, jak gdyby chcącej położyć *veto* na fantazyę. „Smaczny musi to być owoc, kiedy go osy obsiadają“, powiedział Rückert, i słusznie, nigdy bowiem mierność, nad którą się pastwić nie warto, nie jest zdolną wywołać tak ostrych pocisków. Gromy biją zwykle w podnioślejsze tylko przedmioty, poziome krzewy nie ściągają ich na siebie.

Wracając do owego zarzutu, że scena nasza posługuje się za często przekładami francuskiemi, nie możemy zaprzeczyć, że nie dzieje się to zwykle bez starannego wyboru, że te tylko sztuki bywają u nas przedstawiane, które szeroki pozyskały rozgłos w swojej ojczyznie, że przedstawiane nawet częściej podobają się i zapełniają teatr publicznością, a ostatecznie, że dobrze bywają grane. Czyż z siłami, jakiemi dziś teatr rozporządza po przeniesieniu się dwojga artystów naszych do Warszawy, z siłami, które wybornie wywięzywać się mogą z zadania w pełnych zajęcia komedyach lub dramatach francuskich, wolelibyśmy aby parodyowano wielkie dzieła, lub trwoniono czas na wyuczenie się utworów chociażby rodzimych, które raz lub dwa przedstawione, już wrócić nie mogą na scenę. Powtarzamy, że nikt bardziej od nas nie pragnie, aby scena narodowa była w rzeczywistości narodową, lecz za nim wzmoże się u nas rozwój tego rodzaju literatury, tak aby wszelkim wymogom czynił zadość, nie żądajmy, aby wykluczano z niej utwory obce, które stają się własnością całego cywilizowanego świata.

I w sobotę przedstawiono dramat francuski Oktawiana Feuilleta: *Miłość ubogiego młodzieńca*, przełożony przez hr. W. Bobrowskiego, dramat który się powszechnie podobał. Jest to przerób z powieści: „le Roman d'un jeune homme pauvre“, która w swoim czasie robiła *furore*. Rzadko nam się zdarzyło spotkać powieść tak dobrze przedramatyzowaną, lecz nie dziw, sam autor dokonał tego.

Treść dramatu znaną jest niejednemu z widzów z powieści, w krótkości ją zatem tylko powtarzamy:

Maksym Odiot margrabia de Champcey, potomek świetnego rodu, po śmierci rodziców, którzy ogromną utracili fortunę, pozostaje wraz z siostrą swoją bez grosza. Pragnąc sobie byt zabezpieczyć i dla siostry uzbierać posag, przyjmuje za pośrednictwem jedynego swego w nieszczęściu przyjaciela adwokata Laubepin posadę plenipotenta w bardzo zamożnym domu rodziny Laroque. Starannie wychowany, wykształcony, utalentowany, zwraca on na siebie uwagę wszystkich, jakkolwiek pochodzenie jego było tajemnicą, i pozyskuje względy starego p. Laroque i jego synowej. Lecz życie jego pomimo tego nie jest bez cierni. Małgorzata Laroque młoda i piękna, zwraca jego uwagę i serce ku sobie, lecz ciągle spotyka się z jej dumą, niemal pogardą. Bardziej jeszcze przyczyniają się do tego intrygi krewnej domu Laroquów p. Aubry i guwernantki panny Heloin, która stara się sama podbić jego serce. Podejrzywany przez Małgorzatę objaśnioną przez pannę Heloin kim jest właściwie, podejrzywany nie bez pozorów, o pozyskanie jej ręki dla posagu, z narażeniem życia przekonywa ją o czystości swych uczuć i honorze. Lecz sieć intryg w coraz cięższe wikła go podejrzenia. Obecny przy podpisaniu intercyzy Małgorzaty, na przekór jemu chcącej zaślubić niemiłego sobie p. Bevollan, kiedy akt śmiercią starego p. Laroque przerwany zostaje, znajduje Maksym w papierach jego dokument świadczący, że cały ogromny majątek nieboszczyka nabyty został za pieniądze ze skonfiskowanych dóbr jego (Maksyma) rodziców, dóbr przysądzonych Laroquowi przez Anglików za zdradę floty francuskiej. Maksym pali ten dokument, lecz przypadkiem, gdy już ma sobie wypowiedziany dom przez panią Laroque, znajduje się odpis dokumentu. Małgorzata przekonana wreszcie o szlachetności i poświęceniu się dla niej Maksyma, sama mu oddaje swą rękę wraz z sercem, dawno doń należącem.

Dramat ułożony jest z wielką znajomością techniki scenicznej i zawiera wiele porywających sytuacyj. Myśl przewodnia świeci zacnością i moralną tendencyą.

Przedstawienie pomimo, jak słyszeliśmy, krótkiego przygotowania, było udatne, wybitne charaktery w jakie autor postacie swe uposażył, zostały przez artystów rozumnie pojęte i tak oddane, że licznie zebrana publiczność przez cały ciąg sztuki nieprzestała dawać oznak swego zadowolenia.

Prym należy się głównie grze p. Ładnowskiego (Maksym) p. Wolskiego (Laroque) p. Parżnickiej (Małgorzata) i p. Bendowej (Krystyna) w małej lecz z niezrównaną naturalnością i werwą oddanej roli wieśniaczki. Bardzo dobrze grały także p. Ekerowa (p. Aubry) p. i Wolska (Laroque), co do ostatniej jednak, charakterystyka jej twarzy nie harmonizowała z powagą całej postaci a nadewszystko ze stanowiskiem matki dwudziestoletniej córki. P. Borkowska (p. Heloin) ani powagą stroju, ani wyrazem twarzy, nie dozwalała się domyślać, że jest nauczycielką Małgorzaty. P. Janowski (de Lussac) pojął charakter roli, lecz oddał go nieco przesadnie. Reszta występujących nie psuła efektu całości. Słowem wybór sztuki i jej oddanie były ze wszechmiar szczęśliwe.

Sprawy sądowe.

Proces prasowy p. Jana Dobrzańskiego przeciwko redaktorowi „Dziennika Polskiego“ o oszczerstwo.

(Dalszy ciąg)

Lwów 6 marca.

(*J.*) Wczoraj miało nastąpić oskarżenie i obrona w powyższym procesie. Do tego jednak nie przyszło, a to z powodu następnego zajścia. Dr Wolski po otwarciu rozprawy zażądał głosu i podał do wiadomości sądu tę okoliczność, że w piątkowym numerze *Dziennika Polskiego* przez oskarżonych redagowanego, znajduje się telegram z Wiednia od p. Ksawerego d'Abancourt do redakcyi *Dz. Polskiego*, który opiewa: „Wezwijcie mnie za świadka przeciw Dobrzańskiemu, w sprawie sprzedaży dóbr koronnych. Dziewiątego marca wieczorem przybędę do Lwowa“. W umieszczeniu tego telegramu w *Dz. Polskim* widzi zastępca oskarżyciela dążność oskarżonych do uprzedzenia tak opinii publicznej w ogóle, jakoteż sądu przysięgłych w szczególe, dając tym ostatnim do zrozumienia, że istnieje świadek, któryby mógł korzystne dla oskarżonego a kompromitujące dla mego klienta zrobić zeznania, czego jednak obecnie po zamknięciu postępowania dowodowego czynić nie może. „Otóż upraszam imieniem skarżyciela, aby wys. sąd rozprawę niniejszą aż do dnia 9go marca, w którym to dniu p. Abancourt do Lwowa przybyć ma, odroczyć i pana Abancourt, jakkolwiek tenże memu klientowi osobiście jest nieprzychylnym, jako świadka przesłuchać raczył i to zarówno w sprawie sprzedaży dóbr krajowych jakoteż i w każdej innej sprawie, w którejby panowie oskarżeni wypytywać go chcieli“.

Dr Jekeles odpiera insynuacye poprzednika, jakoby oskarżeni telegram p. Abancourta w tym zamiarze umieścili w swoim dzienniku, aby przez to uprzedzić przysięgłych co do ich opinii o toczącym się procesie, zresztą zgadza się w zupełności na wniosek odroczenia rozpraw, by umożebnić przesłuchanie Abancourta jako świadka.

P. Lam również się zgadza z odroczeniem rozpraw w wymienionym celu. Telegram p. Abancourta wskutek niedbałości urzędu telegraficznego doręczonym został za późno, by przed skończeniem postępowania dowodowego mógł być uwzględnionym; wydrukowanie zaś telegramu nastąpiło bez jego (Lama) wiedzy.

Sąd uchwalił nie odroczyć rozprawy, powołując się w tej mierze na postanowienia ustawy o procedurze sądowej.

P. Dobrzański zabiera głos jako oskarżyciel, reasumując rezultat niniejszej rozprawy, której szczegółowe przedstawienie zostawia zastępcy swemu Dr. Wolskiemu. Przemówienie p. Dobrzańskiego niedostateczne i rozerwane co do formy, jednakże co do treści nadzwyczaj silne i efektowne, da się streścić w dwóch zdaniach, że zarzut sprzedajności jest największym zarzutem, jaki dziennikarzowi uczynić można, i że się równa zarzutowi uczynionemu kobiecie, że jest nierządnicą; że dalej oskarżeni na poparcie tego tak ciężkiego zarzutu nie przywiedli żadnych świadków lub dokumentów, o których z taką pewnością i zaufaniem w inkryminowanym artykule mówią. Następnie przypomina p. Dobrzański prace swoje dla dobra ogółu i poniesione wskutek tego ciężkie ofiary na zdrowiu wolności i mieniu i kończy temi słowy: „Na wasz sąd panowie przysięgli zdaję się z wszelkiem zaufaniem i z tem silnem przekonaniem, że wyrorok wasz będzie sprawiedliwym a wyroku tego czekam, jak wyroku śmierci lub życia (Siada z rozrzewnieniem).

Miało nastąpić przemówienie Dra Wolskiego, który jednak z powodu chrypki i że mowa jego kilka godzin potrwa, prosił o odroczenie rozpraw na poniedziałek, na co się sąd zgodził.

Gospodarstwo przemysł i handel.

(Nr 448)

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem 31 stycznia 1870 . . . . zł. 5.301,240 c. 1

Od 1go do 28 lutego 1870 r.

włożyło 1221 stron zł. 135,351 c. 14

zwrócono 1019 stronom zł. 123,391 c. 79

przybyło więc zł. 11,959 c. 35

Zatem dnia 28 lutego 1870 był ogół wkładek . . . . zł. 5.313,199 c. 36

Gaz. Lwowska z d. 5 marca zamieszcza ogłoszenie namiestnictwa wydane jeszcze d. 26 lutego, a zatem w tydzień później o pojawieniu się księgosuszu w Krzywczu w powiecie Borszczowskim, nie powiedziano jednak, kiedy się zaraza tam ukazała. W Prusiech telegrafami rozsyłają po całym kraju doniesienie o pojawieniu się zarazy; u nas przez *Gazetę Lwowską* ogłaszają to po tygodniach.

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go marca.

HOTEL DREZDENSKI: Swetazan Bratinitz z Węgier, Józef Szüszer z Węgier, A. Kohn kupiec z Wiednia, M. Wiśniewski z Besarabii, Karol Arends inspektor z Wiednia.

HOTEL SASKI: Hr. Franciszek Łubieński właściciel dóbr z Wielkiej Kazimierzy, hr. Henryk Łubieński właściciel dóbr z Warszawy, Jakób Wysocki z Miechowa, Karol Chłapowski właśc. dóbr z Rząski, Zenon Brzozowski właśc. dóbr z Podola, Fryderyk Jamy właśc. dóbr z Ruplondu, Aleksander Cassotti z Bukarestu, Marceli Masłowicz właśc. dóbr z Kongresówki, Jan Gielg przemysłowiec.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Monachium 4 marca. Hr. Bray przybył tutaj i objął bezzwłocznie tekę spraw zagranicznych po naradzie z królem.

Monachium 4 marca. Hr. Bray nie zdecydował się jeszcze objąć ministerium i chce się wprzódy rozpatrzeć oraz porozumieć się z swoimi przyjaciołmi.

Monachium 5 marca. Gdy się zdawało już pewnem, że hr. Bray obejmie ministerium, dziś pojawiły się trudności, w skutku niezgody z innymi ministrami w niektórych pytaniach. Bar. Völderndorff nie jest przeznaczony na posła do Wiednia, jak głoszono.

Karlsruhe 5 marca. Izba deputowanych uchwaliła 40 głosami przeciw 9 wniosek Kusela względem zniesienia kary śmierci, a następnie wszystkiemi głosami prócz 4ch, wniosek o uchylenie upomnienia dawanego przez księdza przy składaniu przysięgi.

Darmstadt 4 marca. Izba niższa uchwaliła znaczną większością na koszta landwery zamiast żądanych 356.000 złr., tylko 225.000 złr.

Darmstadt 5 marca. Izba deputowanych uchwaliła dziś, aby traktat zawarty między Związkiem północnym a Badenem o wolność obustronnego służenia wojskowo w którymkolwiek kraju, stosowany był także do tej części Hesyi, która nie należy do Związku północnego.

Sternberg 5 marca. Sejm połączony księstw Meklemburskich został wczoraj wieczór zamkniętym.

Paryż 4 marca. Cesarzowa Eugenia zamierza według doniesienia *La Liberté*, przedsiębrać w lecie podróż do Skandynawii. Drouyn de Lhuis mianowany został wiceprezesem komisyi decentralizacyjnej.

Paryż 4 marca. W sporze majątkowym między królową Izabellą a jej mężem królem Franciszkiem przyszło do ugody, a przeto proces zaniechanym będzie.

Paryż 4 marca. *Mémorial diplomatique* pisze: Arcyksiążę Albrecht wyjedzie z Paryża w sobotę, uda się do Cherbourga, ztamtąd wróci do Paryża, aby się pożegnać z Cesarzem. Z powrotem do Wiednia zabawi Arcyksiążę kilka dni na dworze heskim w Darmstadzie, ale ominie Monachium.

Paryż 4 marca. *La Français* ogłasza list biskupa z Montpellier z Rzymu z d. 27 lutego, który nagania pismo biskupa z Laval do biskupa orleańskiego Dupanloup i dodaje, że podobny manifest przed wszelkiem orzeczeniem soboru jest targnięciem się na wolność soboru, gdyż każdy członek zgromadzenia mógłby być narażonym na podobne zaczepki.

Paryż 4 marca. Na posiedzeniu senatu na zapytanie Brenniera odpowiada prezes Rouher, że Boinvilliers i Agnessean cofnęli swoje interpelacye o zamieszki w Paryżu; obaj wspomnieni senatorowie dają pod tym względem wyjaśnienia. Interpelacye te zostały istotnie cofnięte.

Paryż 5 marca. *Journal officiel* ogłasza dekret z d. 28 lutego zatwierdzający umowę zawartą między ministerstwami spraw wewnętrznych i wojny z domem handlowym Brettmayera o założenie telegrafu podmorskiego między Francyą a Egiptem i przesyłanie korespondencyi tą drogą do Algieryi. Umowa ta mieści w sobie warunek, aby nowy drut podmorski w żadnym przypadku nie krzyżował się z dawniejszym drutem Erlangera, utrzymującym stosunki między Francyą i Algieryą. Konsens przyznany Brettmayerowi nie mieści w sobie żadnego przywileju i naznacza 25 franków za depeszę z Francyi do Egiptu. — *Gazette des Tribunaux* prostuje doniesienie *Monitora* i twierdzi, że wszyscy aresztowani byli słuchani i konfrontowani. Większa część oskarżonych o spisek więźniów wzbraniała się dawania wszelkiej odpowiedzi i wyjaśnienia. Z pomiędzy 500 aresztowanych pozostaje jeszcze 74, a między nimi nie ma ani jednego, przeciw któremu nie mówiłyby bardzo ostre poszlaki.

Paryż 5 marca. *Le Français* zamieszcza list z Rzymu, w którym utrzymuje, że ostatnia depesza hr. Daru, w wyrażeniach bardzo uprzejmych ułożona, ogranicza się na żądaniu, aby zasięgano zdania rządu francuskiego w kwestyach rozbieranych na soborze a mających pewną doniosłość polityczną. Umiarkowany ton depeszy nie omieszkał sprawić wrażenia w Rzymie. — *La France* utrzymuje, że lewica w ciele prawodawczem zamierza wnieść w poniedziałek interpelacyę o politykę zagraniczną.

Paryż 5 marca. *Gaulois* dowiaduje się, że książę Montpensier przybył wczoraj do Madrytu i przyjmowany był przez mieszkańców z wielkim zapałem. Zdaniem pomienionego dziennika polepszają się widoki księcia Montpensier pod względem kandydatury na tron hiszpański.

Bajonna 4 marca. Przedsięwzięte będą kroki przeciw tym Karlistom, którzyby się wzbraniali poddać się przepisom o internowanych.

Florencya 4 marca. Lewica pragnie wnieść zasadnicze zmiany w konstytucyi, a mianowicie głosowanie powszechne, oraz reformę ustawy gminnej i ordynacyi prowincyonalnej (powiatowej). Zaraz za zebraniem się parlamentu minister Sella zamierza przedłożyć swój plan finansowy, a następnie ma przyjść pod obrady ugoda z bankiem względem pożyczki i zniżenia od niej procentu.

Florencya 4 marca. W celu dalszych układów o dług państwa papieskiego, byli ministrowie Berti i Massari wyjechali do Rzymu.

Rzym 3 marca. Papież nakazał zawiesić na czas nieoznaczony dziennik *Osservatore Romano*, z powodu, że tenże, bez względu na sprostowania cenzury, ogłosił między innemi artykułami także telegram ajencyi Stefaniego (we Florencyi, o spotkaniu się Don Carlosa z księciem Modeńskim w Lugdunie. Sądzą jednak, że *Osservatore* już w poniedziałek będzie wolny.

Madryt 5 marca. Zapewniają urzędownie, że telegram ogłoszony w *Gaulois* (p. wyżej) o przyjęciu z zapałem księcia Montpensier w Madrycie, jest zmyślonym, gdyż ztąd taki telegram nie był wysłany.

Bukarest 4 marca. Rząd przedłożył izbie projekt ustawy względem przywrócenia monopolu tytóniowego. Budżet ministerstwa wyznań został uchwalony, a budżet ministerstwa spraw wewnętrznych przyszedł pod obrady.

Konstantynopol 4 marca. Traktat handlowy z Persyą został zawarty. Kolej żelazna z Konstantynopola do Adryanopola ma być niebawem rozpoczęta, a bośniacka znacznie później.

Parlament północnych Niemiec zajmuje się ciągle obradami nad powszechnym kodeksem karnym. Odrzucono wnioski pozbawiające przestępców karanych więzieniem hańbiącem prawa służenia w wojsku i marynarce, a wykreślono artykuł kodeksu, który pozostawiał w swej mocy przepisy tyczące się utraty praw obywatelskich i honorowych obok przepisów kodeksu karnego. Prócz tego zastępca kanclerza Delbrück zapowiada z powodu interpelacyi, iż projekt ustawy o towarzystwach akcyjnych uzyskał już przychylność większej części rządów niemieckich i że projekt ten przeszedł już przez komisyę, a przeto niebawem przyjdzie pod obrady. Następnie parlament uchwalił w drugim odczycie rozciągnięcie miar i wag dziesiętnych na południowe Niemcy, i zapowiedział na przyszłe zebranie projekt o jedności pieniężnej.

Przesilenie ministeryalne w Bawaryi jeszcze nie ustało. Wprawdzie poseł bawarski w Wiedniu hr. Bray przybył do Monachium, czy dla objęcia teki, czy dla rozpatrzenia się w położeniu, ale dotąd nie ma pewności, czy przyjmie posadę. A nie łatwa to rzecz, skoro trzeba nową zwiastować politykę, obecnie zaś stanowisko Bawaryi jest nieokreślone. Gabinet Hohenlohe upadł z powodu przechylania się ku Prusom; czyby hr. Bray miał reprezentować przechylanie się ku Austryi? Wątpimy; utrzymanie zaś Bawaryi niezawiśle od wpływu jednego z większych państw, staje się niepodobnem bez utworzenia Związku południowego. Dotychczas taki Związek nie powiódł się. Baden stawiałby jego utworzeniu przeszkody. Opozycya przeciw Prusom może tylko służyć za politykę odporną, negatywną, ale nie daje podstawy państwu.

Franz. Corresp. zapewnia, że pogłoski o zamierzonem zbliżeniu się między Francyą a Rosyą są bezzasadne, bo lubo ostatniemi czasy hr. Daru miewał częste rozmowy z posłem rosyjskim, wszelako odnosiły się one do sprawy czarnogórskiej, a pod tym względem zachodziły wielkie różnice zdań między obu rządami. Hr. Stackelberg w początkach bardzo stanowczo występował, lecz hr. Daru w depeszach do jenerała Fleury jak i w rozmowach swoich z posłem rosyjskim energicznie przemawiał; skutkiem tego natarczywość rosyjska znacznie złagodniała i zdawało się, jakby się Rosya do zapatrywania francuskiego przychyliła, za którem wprzódy już poszły Anglia i Austrya. Od tej chwili stosunki między Paryżem a Petersburgiem są uprzejmiejsze, ale o porozumieniu się a tem mniej o przymierzu nie ma wcale mowy, a lubo *Gaulois*, *Figaro* i inne mniejsze dzienniki opowiadają szczegóły o ścisłej zażyłości ministra francuskiego z posłem rosyjskim, wszelako o tem wszystkiem nic nie wiadomo tym osobom, któreby wiedzieć mogły albo powinny.

Wieści o rozwiązaniu Ciała prawodawczego francuskiego, jako następstwie przechylenia się gabinetu ku lewicy, ucichły właśnie z chwilą ustania feryj zapustnych. Natomiast prawa strona Izby napróżno usiłowała się zorganizować, licząc na pomoc u dworu, a mianowicie na pomoc Cesarzowej. Aby jej odjąć nadzieję, już teraz ogłoszono, że Cesarzowa jedzie na wiosnę do krajów skandynawskich. To doniesienie nie ma innego celu, prócz okazania, że Cesarzowa nie bierze żadnego udziału w rządzie. Prawa strona przybrała nazwę opozycyi konstytucyjnej, i chce sił swoich próbować nad § 57 o wyborze burmistrzów. Projekt rządu przyznaje radom municypalnym prawo przedstawiania rządowi trzech kandydatów do wyboru. Lewica natomiast domaga się prawa wyboru nieograniczonego, a opozycya parlamentarna prawa mianowania burmistrzów, byle z łona rady municypalnej. Rząd chce oświadczyć, iż z kwestyi tej nie robi kwestyi gabinetowej, ale chce dać poznać, iż stawiane mu przez prawą stronę przeszkody zmuszą go do rozwiązania izby.

Zapowiedziane w senacie francuskim rozprawy nad zniesieniem art. 57 konstytucyi o wyborze burmistrzów, nie przyszły jeszcze do skutku; senat wysłuchał tylko zdania sprawy komisyi.

Po kilkodniowej przerwie, ciało prawodawcze francuskie miało dziś na nowo rozpocząć swoje prace. Lewa strona chce postawić interpelacyę o politykę zagraniczną, a mianowicie z powodu mowy hr. Bismarka d. 24go lutego w sprawie badeńskiej. Zwrócono bowiem uwagę, że kanclerz niemiecki uchylając wniosek rezolucyjny Laskera tylko ze względów stosowności, nie powołał się bynajmniej na traktat prażski, a tem samem nie uznał, aby traktat ten stał na przeszkodzie wcieleniu Niemiec południowych.

Do tego przedmiotu odnosi się doniesienie *Frankfurter Ztg*, iż hr. Daru, lubo nie przed posłem niemieckim, to jednak wobec trzecich osób wyraził zdziwienie swoje, że kanclerz przy pomienionej sposobności zupełnie ignorował traktat prażski. *Nordd. allg. Ztg* mówi z tego powodu: „Nie wiemy, ile jest prawdy w tych mniemanych wyrażeniach ministra francuskiego i czy rzeczywiście, jak mówi *Franz. Corresp.*, stanął on na stanowisku swojego przyjaciela Thiersa. My tyle tylko wiemy, że kanclerz w mowach swoich przy pomienionej sposobności rzeczywiście nie wspomniał o pokoju prażskim.“

Times drukuje ułamki listów hr. Daru do jakiejś osoby nieznajomej, które wyświecają politykę gabinetu 2go stycznia w obec soboru. Rząd francuski zostawia zupełną wolność soborowi, wyraża swoje przywiązanie do kościoła, lecz tylko daje do zrozumienia, iż sobór nie powinien naruszać praw przyznanych Francyi. Odpowiada temu nota hr. Daru, o której jest wzmianka w depeszy, a mianowicie, że rząd francuski w nocie swojej domaga się, aby miał prawo przemawiania w kwestyach politycznej doniosłości.

Stronnictwo liberalne w Belgii nowourządzone dąży do reformy wyborczej na podstawie pewnego stopnia wykształcenia, który ma być jedynym warunkiem wyborczości. Program liberalny obejmuje prócz tego obowiązkowe wychowanie szkolne, zmianę prawodawstwa podatkowego, reformę wojska, rewizyę ustawy o funduszach duchownych, zmianę ustawy o cudzoziemcach.

Konstytucya belgijska orzekła odpowiedzialność ministrów. Teraz dopiero rząd wygotował dotyczący projekt ustawy i wniósł go dnia 24 lutego. *Indep. belge* ogłasza ten projekt i powstaje przeciw osobnej dla ministrów jurysdykcyi; albowiem według projektu, ministrowie mają być sądzeni przez sąd kasacyjny za przestępstwa pospolite a przez sąd sejmowy za polityczne.

Gaulois doniósł był niemal o tryumfalnym wjeździe księcia Montpensier do Madrytu, bo o przyjęciu go z zapałem i o nadziejach pozyskania tronu. Z Madrytu zaprzeczono temu. Czy prawdą jest pierwsze, czy drugie, nie wiemy.

Przeciw francuskim osadnikom w Red-River, którzy niechcieli uznać konfederacyi kanadyjskiej i utworzyli rząd własny, w nadziei, że Stany Zjednoczone rozciągną nad nimi opiekę, powstali osadnicy angielscy i Kanadyjczycy i zażądali usunięcia Riela wybranego dowódzcą przez powstańców. Przeciwpowstanie liczy kilkaset głów. Riel zaś zamknąwszy się w warowni grozi Anglikom, gdyby go zaczepili.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Paryż 7 marca. Zapewniają urzędownie, że nota hr. Daru do Rzymu ogranicza się na tem, aby domagać się prawa Francyi, uzasadnionego w konkordacie, iż Francya może mieć swojego wysłannika na soborze.

Lizbona 6 marca. Zaprzeczają tu, aby były poczynione jakie kroki wojskowe celem stłumienia niby oczekiwanego powstania.

Kursa. Wiedeń 7 marca godz. 1 minut 50. 5% zjedn. dług państwa bankn. 61·80 — -. zjed. dług państwa w srebrze 71.60 — Losy z r. 1860 99.70 — Akcye banku 730. — Akcye kredytowe 286·60. — Londyn 124·30. — Srebro 121·50. —. Dukat 5·84. Lombardy 247·50 . — Losy z roku 1864 120·75. — Akcye franko-austryac. 123·—. — Napoleony 9·93. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 243·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 209.—.— Akc. kol. północ.-wschod. 165·50. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 94·50 — Akcye banku jeneral. 75. . — Renta w srebrze 71·60 — Oblig. indemniz. gal. 73.80 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 116.50. Akcye anglo-banku 379·—. Akcye kol. rządowej 391.—. — Akcye kol. siedm. 168·25. — Akcye kol. Rudolfa 164·50. — Akc. kol. Pardubic. 175·—. — Akcye kol. północ. 217·—.— Tramway 203·— . — Akcye banku budowy 68.50. Akcye kol. wschod. 98.50 — Akcye kol. Alföld. 175·75. Akcye banku anglo-węgierskiego 102·50. Usposobienie giełdy: ożywione.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94¾	93¾
Bankn. pol. za 100 złr.	443	439
Ruble ros. za 100 rsr.	151½	150¾
Talary pr. za 100 tal.	183½	182¼
Bankn. pr. za 100 złr.	82¾	82
Srebro nowe austr.	122	121
Dukat ważny	5 88	5 81
Napoleon d'or	9 96	9 88
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	78¼	77¼
5% „ „ „ „	87¼	86¼
Obl. indemniz. z kup.	76¼	75½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	243	240
„ L. Czer. z całą wpł.	210½	209
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 5 marca.		
5% zjed. dług. pań. ban.	61 90	61 75
5% „ „ „ sreb.	71 80	71 60
„ Obl. ind. czeskie	94 —	93 50
„ „ bukowiń.	74 25	73 75
„ „ galicyjs.	74 50	73 75
„ „ niż. Aust.	— —	96 —
„ „ siedmiog.	75 75	75 25
„ „ węgiers.	79 75	78 75
Pożyczka głod. gal.	101 50	100 50
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 70	108 40

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	108 —	107 75
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 50	90 —
4% galicyjskie	76 50	75 50
5% „	87 —	86 50
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	97 80	97 60
5% węgier. los.	91 —	90 75
5% Domin. pań. 120 fl.	127 50	127 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	235 75	235 25
„ „ „ 1854	91 50	90 50
„ „ „ 1860	98 10	97 90
„ „ „ 1864	120 50	120 25
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	164 25	163 75
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 50	33 50
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	16 25	15 75
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	381 —	380 —
„ anglo-węgier.	104 50	103 50
Zakł. kredyt. austr.	284 50	284 —
„ „ węgier.	93 —	92 50
Banku franko-austr.	124 75	124 25

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	55 50	55 —
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	118 50	117 50
„ galic. hipote.	106 50	106 —
„ narod. austr.	731 —	730 —
„ związkow. aust.	91 50	93 50
„ dla obr. ogóln.	118 75	118 25
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	175 25	174 75
Żegl. par. na Dunaju.	603 —	601 —
Kolei Ces. Elżbiety	193 50	193 —
„ półn. Ces. Ferd.	2152	2147
„ galic. Kar. Lud.	242 50	242 —
„ Koszyc.-Bogum.	66 75	66 25
„ Lwow.-Czern.	209 75	209 —
„ Rudolfa	165 —	164 50
„ Siedmiogrodzk.	169 50	168 50
„ rządowej	388 —	386 —
„ południowej	245 —	244 80
„ Pardubickiej	175 75	175 25
„ Cisańskiej	245 75	245 25
„ węg. półn.-wsch.	165 —	164 50
„ węg. wschodn.	98 —	97 50
Tow. handl. płod. leś.	38 75	38 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	94 25	93 75
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a	93 —	92 50
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	92 50	92 —

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	91 —	90 50
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ 100 fl. w. a.	89 50	88 50
„ w sre. 5% „ „ „	105 25	105 —
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	— —	102 50
„ „ Emisya II.	98 50	98 —
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	83 75	83 25
„ „ „ Emis. II	— —	93 —
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 25	100 75
Kol. Rudolfa po 300 fl.		
„ (w sr. 5% za 100 fl.	93 40	93 20
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	91 20	90 80
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	143 —	142 —
„ „ Emis 1867	142 —	141 50
Kol. poł. 500 fr. szt.	121 75	121 25
„ Bony 1870-1874 6%	251 50	251 —
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	82 50	81 50
„ „ w srebrze	95 —	94 75
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 85	5 84
Napoleondory	9 92⁵	9 92
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 65	121 35
Złoto *al marco*	5 83	5 82

	żądają	płacą
Fryderyki	10 35	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suwereny angiel.	12 45	12 35
Pruskie bil. kasowe.	1 83·25	1 82·65
Srebro, kupony	121 75	121 25
Lwów 4 marca.		
Akcye kol. gal. b. kup.	241 —	240 —
„ „ lwow.-czer.	210 25	209 50
„ Banku hip. gal.	107 —	106 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	86 75	86 —
„ „ 4%	76 40	76 —
Listy zast. bankn hip.	90 25	90 —
Obligi indem. b. kup.	74 45	73 80
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holenderski	5 81	5 73
„ cesarski	5 85	5 79
Półimperyał rosyjski	10 14	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	1 51	1 50
Talar pruski	1 83½	1 82½
Warsz. 5 marca.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 70	94 37
„ „ 2 ser. „	94 20	93 81
kupon „	— —	— 80
Listy likwidacyjne „	76 56	76 36
kupon „	— —	1 4⅙
Pożyczka r. 1864 „	157 50	— —
„ r. 1866 „	158 50	— —
Kolej warsz. wieb. „	70 50	69 50
„ warsz. bydg. „	75 —	73 30
„ warsz. teres. „	— —	116 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o godz. 6·3 rano 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz 8 rano; — do *Lwowa* o godz. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do *Wieliczki* o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o godz. 8 rano; o 8·30 wieczór;
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem; o 2·25 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o godz. 2·51 popołudniu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o godz. 5·41 rano; o 5·16 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wieczór;
z *Wieliczki* do *Krakowa* o godz. 7·40 rano; o 7·40 wieczór,
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o godz. 9·52 rano; o 8·54 wieczór, z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano; — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz. ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 popołudniu; — z *Wieliczki* o god 8·15 rano; o 8·15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wieczór;
do *Lwowa* z *Krakowa* o godz. 10·9 rano; o 9·28 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* o godz. 5·23 rano; o 7·32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz. 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o godz. 4 m. 35 popołudniu.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Obwieszczenie.

L. 44.

W skutek polecenia c. k. Sądu miejskiego delegowanego powiatowego w Krakowie, z d. 27 Stycznia 1870 L. 1642, ruchomości do masy spadkowej ś. p. ks. Józefa Godlewskiego należące, jako to: meble, porcelana, szkło, bielizna, futra, i t. p, przy ulicy Kanonnej w domu pod L. 123 dz. I. n. (N. 174 Gm. II. daw.) w Krakowie, 7 Marca 1870 o godzinie 9 przed południem, w drodze publicznej licytacyi sprzedane zostaną.

Przedmioty, któreby na pierwszym terminie za cenę szacunkową, lub wyżej takowej pozbyte nie zostały, dnia 17go Marca 1870 o godzinie 9 przed południem, w miejscu jak wyżej, niżej ceny szacunkowej sprzedanemi zostaną.

Kraków dnia 19 Lutego 1870.

(307--3) ***Stefan Muczkowski,***
Notaryusz, jako del. komisarz sąd.

Dzierżawy:

W państwie **Nisko** są do zadzierżawienia na 9 lat od 1go Kwietnia r. b. trzy Folwarki położone nad Sanem:

1. **Potasznia**, przestrzeń przeszło 300 morgów, w tej ornego gruntu 246 m. — łąk 47 morg.
Czynsz 2.400 złr. — Wadyum 800 złr.
2. **Sopot**, przestrzeń przeszło 280 m. w tej ornego gruntu 203 morg — łąk 67 morgów.
Czynsz 2.200 złr. — Wadyum 700 złr.
3. **Zaracławice**; przestrzeń przeszło 180 morg, w tej ornego gruntu 131 m. — łąk 28 morgów.
Czynsz 1.500 złr. — Wadyum 500 złr. wal: austr. (310-2-3)

Bliższą wiadomość o warunkach konkurencyjnych powziąść można w Nisku, w biórze Zarządu dóbr. — Termin zamknięcia konkurencyi oznaczony jest do dnia 20 Marca r. b.

100.000 talarów sr. gotówką.

W dniu 20 Marca r. b.
nastąpi nader wielkie
Ciągnienie premii miasta Hamburga
na którem blisko
2 miliony talarów srebrem
w kilku dniach wypłacone będą, podzielone na wygrane: talarów:
100.000, 60.000, 40.000, 30 000, 20.000, 16.000, 12.000, 2 po 10.000, 8.000, 2 po 6.000, 3 po 5.000, 6 po 4.000, 5 po 3.000, 20 po 2.000, 30 po 15.000, 130 po 1000, 210 po 400, 335 po 200, 28500 po 100, 60, 40 i t. d.

Tylko **wygrane wyciągnięte będą.**
Za nadesłaniem 4 złr. za cały los, lub
dto dto 2 „ „ pół-losu
dto dto 1 „ „ ćwiartkę

Przesyłam oryginalne losy państwowe (nie Promesy) na to ciągnienie, szybko, dyskretnie nawet w najdalsze odległości. Pieniądze wygrane, jako też urzędowe wykazy wygran przesyłam natychmiast po roztrzygnieniu. — Upraszam zgłosić się szybko i z pełnem zaufaniem do Domu handlowego obdarzonego nadzwyczajnem szczęściem: (314-1-10)

Zygmunt Heckscher
w Hamburgu.

10.000 sztuk tanich talerzy porcelanowych

owalnych filiżanek do kawy, dzbanuszków po 12, 14, 15, 18 do 32 c. szczególniej do zalecenia dla restauracyj i kawiarń.

Skład fakryki porcelany w Wiedniu, Naglergasse Nr 9. Cenniki na żądanie bezpłatnie. Przesyłki za pobraniem. (192-3-6)

„Błogosławieństwo Boskie u Kohna!!"

Kantor wymiany
giełdowy i loteryjny.
Kantor wymiany.

Nabywanie i sprzedaż wszelkich gatunków papierów państwowych i przemysłowych, monet złotych i srebrnych, zalecenia lokacyi kapitałów, wymiana kuponów, informacye.

Kantor loteryjny.

Losy i Promesy na wszystkie ciągnienia, 20-częściowe kwoty udziałowe na losy państwowe z r. 1864 po 8 złr., na Losy kredytowe po 10 złr. Przez kupno takiego kwitu udziałowego, gra właściciel tegoż zaraz na 20tą część losu dokładnie wymienionego na kursie udziałowym, a u nas złożonego, a los ten jest w dwudziestej części jego własnością. Te kwity udziałowe zawsze odkupujemy po dziennym kursie.

Losy na raty, Promesy na Losy z r. 1864 po 3 złr. (327-6-20)

Interesa giełdowe

za złożeniem do depozytu 500 złr. na każde kupno giełdowe t. j. 5.000 złot. reńs., będzie przez nas szybko i rzetelnie, wprost bez pośrednictwa sensalów wypełnionem. Prolongacye jak najtańsze. Osiągnięty zysk wypłaconym będzie natychmiast bez potrącenia. Czas trwania spekulacyi według upodobania. Programy bezpłatnie. Wyjaśnienia na zapytania ustne i pisemne.

Józef Kohn & Co. Wekslarz,
Wiedeń, Stadt, Schottengasse 6.

NIEŻYT grypy, katary, zapalenia piersi, ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn**, ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka. (54-16-28)

Do Handlu towarów korzennych i Win

F. POLCERA

przy ulicy Floryańskiej pod L. 339, potrzebny jest zaraz **Młodzieniec** od 13 do 14 lat mający, który ukończył szkołę normalną, a jest moralnego prowadzenia. (397-1-3)

Sławny

Balsam Vetoriniego.

Powszechnie znany, niezawodny środek na cierpienia reumatyzmowe, nerwowe, fluksye, ból zębów, ból głowy, wszelkie kurcze, czkawki, biegunki z zaziębnienia; leczy tak zwany *tic douloureux*, szkorbut co dzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i sieczenia bardzo szybko, podobnież wszekie rany niebezpieczne, zastarzałe lub niezaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości óczu, niszczy opalenia od słońca, nadając warzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 c. w.a. Utrzymują ten balsam w KRAKOWIE pp. aptek ***W, Redyk i Dr Sawiczewski,*** E. Stockmar i J. Jahn, J. N. Walter, — we Lwowie i na prowincyi każda prawie apteka i znaczniejsze handle. (201-3-6)

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego; w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach p. I M. Kullaka. (7-10,

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy
35 *lat pswodzenia jest dowodem jego skuteczności jako*:

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym*, na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywróenie obfitości krwi*, przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnej niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka **P. J.-P. Laroze et Ce**, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

(43-17-)



(19) (47)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej

Wm. ***Knaust*** **w Wiedniu,**
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15
gegenüber dem Augarten.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, pocztą.



OGIER

stada Jezupolskiego, po „Fadladeen'ie" od „Czajki," złotogniady, siedmioletni, 15 miary, 3 cale, jest do nabycia w Jurowcach, ostatnia poczta Grabownica pod Sanokiem. (272-5-)

Prawdozgodne uznanie dobrej rzeczy.

Uznanie to dotyczy znanej i słynnej anatherynowej Pasty do zębów, którą wyrabia w Wiedniu, Stadt, Bognerstrasse Nr. 2, lekarz zębów pan Dr Popp, którego wyroby inne środki lecznicze do zębów: Woda anatherynowa do ust, Proszek do zębów niemniej odznaczają się nadzwyczajną skutecznością. Powtórnie sam badałem tę *anatherynową Pastę do zębów*, i zrobiłem to spostrzeżenie u wielu cierpiących na zęby, którzy używali tej Pasty do zębów, *że działalność tejże była nadzwyczaj skuteczną, a przeto takowa według innych starannych spostrzeżeń i doświadczeń zasługuje pod każdym względem na pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi Pastami do zębów. Szczególniej zaś jest ta anatherynowa Pasta do zębów najdoskonalszym środkiem czyszczenia zębów, a tem samem staje w rzędzie najnieodzowniejszych środków zdrowia*, gdyż gruntowne czyszczenie zębów jest najlepszym środkiem, aby takowe zachować przed psuciem; a spruchniałe zęby oddziaływają na złe trawienie i złe wyrywanie, pominąwszy okropny ból zębów, spowodowany spruchnieniem zębów. Prawdozgodnie więc przyznać należy, że anatherynowa Pasta do zębów pana Dra Poppa w Wiedniu swemi wielkiemi przymiotami odznacza się przed wszystkiemi tego rodzaju środkami i słusznie zasługuje na zalecenie do ogólnego użytku co niniejszem moim podpisem i pieczęcią stwierdzam, pozostawiając panu Poppowi zrobienie dowolnego użytku z tego, równie prawdozgodnego jak sumiennego uznania.

Berlin. (2117-1-2) (L. S.) ***Dr Jan Müller***, radca lekarski.

SKŁADY

tych artykułów, z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, wschodnich i zachodnich Indyach prawdziwych i świeżych:

w Krakowie: p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stock-mar* apt., p. Dr apt. p. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i pan *Jakób Goldwasser* na Stradomiu, w domu p. Deichesa.

we Lwowie: apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. J. Czerkawski, p. Kercel i p. M. Lipschütz — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. i p. Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim — w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt. p. Ed. Kornberger i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski — w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz — w Nowym Sączu p. I. Garan.

J. G. POPP,
praktyczny lekarz zębów i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2

Dra Hölbego
połączone Zakłady naukowe i wychowawcze
w Dreznie, Christianstrasse 8.

Całkowite gimnazyum; całkowita Szkoła realna I. klasy; Szkoła elementarna; upoważnienie osobnych egzaminów dla wolontaryuszów wstępujących do wojska (prowizor.)

Przyjęcie na **pół pensyonatu i na cały pensyonat.**

Bardzo dobre położenie; wielki ogród; kąpiele i lekarz w domu; rozmowa w angielskim, francuskim, rosyjskim, polskim i niemieckim języku

Prospekta otrzymać można od Dyrektora.

Bliższą wiadomość udzielają w Dreznie:

Dyrektor: *Berthelt.*	Konsul: kawaler *Krafft.*
Rzeczyw. ros. radca stanu *v. Becker.*	Tajny radca kościelny: *Dr Mey.*
Hrabia zur *Lippe.*	Nadworny ochmistrz: *v. Minckwitz.*
Rektor gimnazyal.: prof. *Dr Hultsch.*	Rektor szkoły realnej: *Dr Niemeyer.*
Bankier, tajny radca gabin. *Kaskel.*	Radca miejski: *Peschel.* (341-1-5)
Radca konsystorza: *Dr Kohlschütter.*	Radca stanu: prof *Dr Schleiden.*

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę),

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Mittelstrasse 6. — Już przeszło stu wyleczonych. (323-13-2-8)

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem

dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Saxonia	w Środę	9 Marca	**Holsatia**	w Środę	30 Marca
Allemania	dto	16 Marca	**Silesia**	dto	6 Kwietn.
Hammonia	dto	23 Marca	**Cimbria**	dto	13 Kwietn.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **55** tal.
Cena przewozu towarów: Ł. 2. od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (28-9-)
Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: **per Hamburger Dampfschiff."**

i między **Hamburgiem i Nowym Orleanem**

na wycieczkę do **Hawru i Hawanny**, napowrót **Hawanny** i **Hawru** dotykając

Saxonia 12 Marca 1870.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **180** – międzypokład tal. **55**— **Cena przewozu towarów:** 2 Ł. od beczki o 40 stopach kub. hamburskich z opuszczeniem 15% (Primage)

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Kute przez c, k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostęplowane

Wagi decymalne,

czworokątne, nieprzewyższone pod względem trwałości z jednej, a dokładności z drugiej strony (z ośmioletnią gwarancyą),

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cenarów
po cenie	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110 złr.

Następnie kute. wypróbowane **Wagi na bydło** dla każdego majątku, browaru, gorzelni, fabryk cukru niezbędne, dla handlarzy bydła nadzwyczaj potrzebne (z 10-letnią gwarancyą)

unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie	150	170	200	230	250	300 złr.

z żelaznemi poręczami i ciężarkami opatrzone. Bez poręczy każda waga o 50 złr., a z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej

Wagi balansowe dla każdego handlu drobiazgowego naglęco potrzebne, nieprzewyższone co do wykwintnego urządzenia, ścisłości i wrażliwości.

Szalki do odejmowenia dostarczamy dla każdego handlu, odpowiednio celowi, a przytem według wszelkich danych wskazówek (z 5-letnią gwarancyą), (1903-16-20)B

unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	70	80 funtów.
po cenie:	5	6	7·50	12	15	18	20	22	25	27·50	30 złr.

Wagi pomostowe, kute, urzędownie sprawdzone, do ważenia wozów naładowanych lub frachtowych, jednej lub więcej sztuk bydła (z 10-letnią gwarancyą).

unoszące ciężaru:	50	60	70	80	100	120	150	200	300	500 cetnarów
po cenie:	350	400	450	500	550	600	650	750	900	1200 złr.

Oprócz tego wszelkie inne możebne wagi cężarkowe. Zamówienia wykonywują się bezzwłocznie po przesłaniu pieniędzy, lub za pobraniem pocztowem.



Waga balanso.

Waga decymalna.

Waga na bydło.

L, Buganyi i Sp. Fabryka wag i ciężarków w Wiedniu. — i SKŁAD: Stadt Singerstrasse Nr. 10.
FABRYKA: Margarethen, Griesgasse Nr. 26 w WIEDNIU.
Zamówienia dla nas przyjmuje także p. ***Arnold Werner*** **we Lwowie.**

Ces. król. uprzywilejowany

galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY.

Przy **drugiem** losowaniu 6-procentowych Listów hipotecznych c. k. uprz. **galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie,** odbytem na dniu 28 Lutego 1870, wyciągnięto następujące numera:

Serya E. po 5.000 złr.
Nr 93, 104.

Serya D po 1.000 złr.
Nr. 132, 352, 410, 540, 564, 842, 919, 1248, 1584, 1615, 1646, 1783, 1896, 1974, 2229, 2689, 2736, 2842, 2862, 3092, 3270, 3350, 3439.

Serya C po 500 złr.
Nr. 124. 562, 792, 818, 986, 1084, 1277, 1322, 1499, 1513.

Serya B po 300 złr.
Nr. 27, 100, 183, 302, 462, 703, 1185, 1316, 1392, 1445, 1549.

Serya A po 100 złr.
Nr. 113, 312, 382, 405, 430, 517, 612, 699, 725, 856, 944, 986, 998, 1050, 1066, 1121, 1143, 1182, 1379, 1382, 1401, 1452, 1516, 1614, 1630, 1771, 1893, 2253, 2474, 2506, 2629, 2681, 2832, 2971, 3165, 3168, 3396.

Kasa powyższego Banku we Lwowie wypłacać będzie wylosowane listy hipoteczne od dnia 1 Września 1870 w ich pełnej nominalnej wartości.

Oprocentowanie listów hipotecznych wylosowanych ustaje z dniem 1 Września 1870. Kupony wylosowanych listów hipotecznych płatne od 1 Września 1870, będą wprawdzie i nadal wypłacane, jednakże kwota takowych przy spłacie kapitału straconą będzie (§. 131 i 132 statutów).

Wykaz na dniu 27 Lutego 1869 wylosowanych, a dotąd nie ściągniętych listów hipotecznych:

Serya D po **1.000** złr. **Nr. 407, 1039.** (343)
„ **C** „ **500** „ **Nr. 247, 313.**
„ **B** „ **300** „ **Nr. 268.**
„ **A** „ **100** „ **Nr. 88, 418, 440, 464, 489, 934, 957, 1126, 1404, 1624.**

C. kr. uprz.
KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1 Marca 1870 r.

aż do dalszego ogłoszenia

rozszerza się istniejącą zniżoną taryfę dla zboża i t. d.

w północno - niemiecko - galicyjskim ruchu związkowym, przy zatrzymaniu wszystkich dotyczących podstaw także na zagraniczne stacye:

Berlin, Hamburg, Drezno, Lipsk i Halle.

Z powyż wymienionym dniem wchodzi także w życie taryfa zniżona dla **kukurudzy,** ze stacyj:

Czerniowce, Suczawa, Roman i Jassy, do wszystkich zagranicznych stacyj

północno-niemiecko-galicyjskiego związku.

Dotyczących taryf nabyć można we wszystkich stacyach związkowych.

Wiedeń w Lutym 1870. (309-2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera,*
Redaktor Drukarni *Józef Łakociński.*